Nr. 215 Czwartek, 19 września 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Charakterystyczne zmiany.

Dyktatura nie jest lekarstwem ostatecznem i trwałem, jak to się wydaje rozmaitym jej naiwnym czy zainteresowanym chwalcom. Jest to zdanie nie tylko demokratów z przekonania, którzy odrzucają koncepcję dyktatury, gdyż uważają ją za szkodliwą z punktu widzenia i trwałości rozwoju państwa i demokratycznego wychowania i rozwoju mas. Sami dyktatorzy, o ile są ludźmi sumiennymi i przewidującymi, zdają sobie sprawę z grozy położenia na samotnym szczycie, z ryzyka, wypływającego stąd, że los państwa związany został z losem, zdrowiem, stanem umysłu jednego człowieka, który intensywnym aktem woli wydźwignął się w przełomowych czasach na to stanowisko. Zawdzięczamy temu fakt, iż właśnie w obecnej chwili na dwu znamiennych przykładach możemy obserwować ewolucję dyktatorskiej teorji i praktyki, wynikającą właśnie z przekonania wyznawców swoich najkompetentniejszych lecz krytycznych, że jest tylko chwilowym środkiem leczniczym.

Największy praktyk i teoretyk dyktatury współczesnej, Mussolini, nagle składa sześć z piastowanych przez siebie siedmiu ministerstw i zatrzymuje dla siebie jedynie prezydjum rady ministrów i ministerstwo spraw wewnętrznych ze względu na ważny dla niego dział policji. Sześć innych ministerstw obejmuje sześciu dotychczasowych podsekretarzy stanu z awansem na stanowiska odpowiedzialnych ministrów. Mussolini w ten sposób odciąża siebie, rozkłada odpowiedzialność, ciążącą dotąd niemal wyłącznie na nim, między grono swoich współpracowników, pozbawia, względnie chce pozbawić, dyktaturę pierwiastku osobistego, zaznacza, że uniezależnić chce los faszyzmu i Włoch od niepewnego losu jednostki, i że ze względu na to pragnie wychować współrządców i następców.

A równocześnie, z wrodzoną narodom łacińskim i systemowi Mussoliniego jasnością, niektórzy najbardziej zaufani powiernicy prasowi dyktatora zapowiadają, że zbliża się okres trzeci ewolucji faszyzmu. Faszyzm, tak twierdzą, zreorganizował państwo w swoim duchu, pod względem tak politycznym jak społecznym. Zdławił przeciwników, zidentyfikował się ze społeczeństwem, wychowując je w swoim duchu. Faszyzm rozpłynął się w społeczeństwie, zabarwił je sobą. Bliską jest więc chwila — tak twierdzą ci interpretatorzy, — w której faszyzm będzie mógł przestać prowadzić odrębne życie, będzie mógł rozwiązać się, gdyż wykonał postawione sobie zadanie.

To radykalne postawienie sprawy w prasie, merytorycznie przedwczesne, miało również cele taktyczne na oku. W wielu kołach faszystowskich proklamowanie tej doktryny o zbędności faszyzmu, jako odrębnej organizacji wywołało wielkie zaniepokojenie. Mussolini je uśmierzył. Jeszcze nie czas na rozwiązanie organizacji, ale przecież niektóre postanowienia dowodzą, że zaczyna się wchodzić na tę drogę. Oto kierownicy okręgowych organizacyj faszystowskich poddani zostaną prefektom, a mianować ich będzie król. W każdym razie faszyzm, w myśl intencji swego twórcy i wodza, jest w przededniu nowej ewolucji, którą do pewnego stopnia można określić jako początek likwidacji. A przystępuje się do niej na mocy własnej decyzji, a nie nacisku z zewnątrz.

Dyktatura hiszpańska zmierza do likwidacji, lecz na drodze kompromisu ze staremi partjami politycznemi, których nie zdołała zniszczyć. Projekt konstytucji Primo de Rivery daleki jest od nowoczesnego systemu demokratycznego i konstytucyjnego. Ale dyktator hiszpański, przystępując do konkretyzowania go, dając dowody ustępliwości. Prasa hiszpańska otrzymała możność krytykowania projektu i skorzystała z tego w całej pełni. Primo de Rivera w dalszym ciągu zaproponował przywódcom dotychczasowych partyj mandaty do prowizorycznego Zgromadzenia narodowego, które zajmuje się sprawą opracowania konstytucji. Socjaliści odmówili udziału, inne partje postawiły warunki dość daleko idące, z których jednym jest uwolnienie z więzienia byłego premjera konserwatywnego, p. Sanchez Guerry. Primo de Rivera podobno zgadza się, a na 20 bm. zapowiedziane jest spotkanie między dyktatorem dotychczasowym a hr. Romanones, byłym premjerem, przywódcą liberałów, jednym z szefów opozycji hiszpańskiej.

Wszystkie te objawy wskazują na to, że okres dyktatury w Europie, według niektórych tak modny i trwały, wchodzi w stadjum bądźto ewolucji zasadniczej, bądźto likwidacji.

Bilans handlowy za sierpień

wykazuje dalszą znaczną poprawę.

Warszawa, 17 września. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za sierpień 1929 r. przedstawia się następująco: przywieziono ogółem 417.668 tonn towarów wartości 226,536.000 zł., wywieziono 2,199.581 tonn, wartości 280,714.000 złotych. Saldo dodatnie bilansu handlowego zagranicznego wynosi w sierpniu 54,182.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości wywozu o 4,275.000 złotych.

Uroczyste otwarcie traktu

im. Marszałka Piłsudskiego.

Wilno, 17 września. (PAT.) Województwa: białostockie, nowogrodzkie i wileńskie obchodziły dziś uroczyste otwarcie traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Stwierdzeniem doniosłości tego faktu był udział czterech Ministrów w akcie otwarcia tej drogi. Przybyli samochodami z Warszawy: Minister Robót Publicznych Moraczewski, Min. Komunikacji Kuehn, Min. Reform Rolnych Staniewicz oraz Min. Pracy i Opieki Spol. Prystor w towarzystwie szeregu wyższych urzędników. Uroczystość rozpoczęła się przecięciem wstęgi w trzech miejscach i odbyła się przy specjalnie wzniesionych bramach triumfalnych: o godz. 2 popoł. w Jeziorach, w godzinę później na moście przez Okrę pod Szkleńskiem, wreszcie o godz. 4,30 na moście przez Solczę pod Zygmuncjszkami.

Olbrzymi pożar nafty w porcie

angielskim.

Hull, 17 września. (PAT.) W porcie tutejszym zapalił się wielki rezerwoar naftowy, pojemności 45.000 hl. Na szczęście rezerwoar wypełniony był tylko do połowy. W niektórych chwilach płomienie wznosiły się na wysokość kilkuset stóp. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie brygady ogniowe. Akcja ratunkowa ograniczyła się do tego, aby uniemożliwić rozszerzenie się pożaru na dalsze rezerwoary. Pomimo zastosowania środków chemicznych, przyczyniających się do gaszenia ognia, zdaje się, iż trzeba będzie zaczekać, aż płonąca nafta nie wypali się całkowicie. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą przeszło 40.000 funtów szterlingów.

Dalsza wymiana not między Sowietami

a Chinami.

Moskwa, 17 września. (PAT.) Odpowiedź rządu sowieckiego na deklarację rządu chińskiego z dnia 9 b. m. oraz na dodatkową propozycję rządu nankińskiego z dnia 13 września b. r. w sprawie wyznaczenia jedynie zastępcy dyrektora wschodnio-chińskiej kolei, złożona została w ambasadzie niemieckiej.

Odpowiedź zaznacza, że odrzuca deklarację rządu nankińskiego, odmawiającą swojej zgody w sprawie nominacji sowieckiego dyrektora wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Zgoda ta mogła mieć znaczenie jedynie w wypadku niezwłocznej nominacji sowieckiego dyrektora i wicedyrektora. Dodatkowa propozycja rządu nankińskiego z dnia 13 b. m., dotycząca wyznaczenia jedynie zastępcy dyrektora, znajduje się w sprzeczności z umową mukdeńsko - pekińską oraz trzecim punktem paktu nankińskiego. Wobec odrzucenia przez rząd nankiński podstawowych warunków, rozpoczęcie rozmów w sprawie miejsca rokowań staje się bezprzedmiotowe, a odpowiedzialność za to spada całkowicie na rząd nankiński.

Mukden, 18 września. (AW.) Nadeszły tu alarmujące wiadomości, iż w Mongolji sowieckiej zarządzono mobilizację, powołując pod broń mężczyzn od 20 do 40 roku życia.

KONFERENCJA PREMJERA Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 18 września. (A. W.). Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski przyjęty był wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego dwukrotnie, raz w godzinach popołudniowych, a następnie w godzinach wieczornych.

FRANCUSKI MINISTER HANDLU W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 września. (P. A. T.) Przybyły do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu p. Bonnefous, złożył szereg wizyt oficjalnych, poczem został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, a wreszcie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 1 popołudniu odbyło się śniadanie, wydane przez Wiceministra spraw zagranicznych dr. Wysockiego.

10-LECIE SĄDOWNICTWA WOŁYŃSKIEGO.

Warszawa, 18 września. (A. W.). Dnia 19 b. m. sądownictwo wołyńskie obchodzić będzie uroczyście 10-tą rocznicę wznowienia działalności sądów polskich na Wołyniu. Uroczystość odbędzie się przedewszystkiem w Łucku, dokąd udają się dnia 18 b. m. Minister Car, prezes Sądu Najwyższego Supiński i inni. Obchód trwać będzie 3 dni, t. j. 19, 20 i 21 b. m. w Łucku i Równem.

P. DEWEY U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 17 września. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 13-tej Marszałek Piłsudski udzielił posłuchania wyjeżdżającemu na urlop doradcy finansowemu Banku Polskiego p. Dewey'owi.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - TURECKIE.

Angora, 17 września. (PAT). Delegacja polska do rokowań o nowy traktat handlowy z Turcją przybyła do Angory. Delegacji przewodniczy w zastępstwie nieobecnego posła polskiego Olszewskiego, radca poselstwa Gawroński. W skład delegacji wchodzą: naczelnik departamentu przemysłu i handlu Sadowski, radca Landau, oraz radca handlowy poselstwa Rzplitej w Turcji, Vetulani. Rokowania rozpoczną się 19 b. m.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHÓW BOMBOWYCH.

Berlin, 17 września. (PAT.) Urzędowa pruska agencja podaje, że prokurator generalny przy berlińskim sądzie krajowym, po zapoznaniu się z aktami w sprawie zamachów bombowych, polecił wszcząć przeciwko wszystkim 28 aresztowanym osobom, w związku ze znanemi aktami terrorystycznemi w Berlinie oraz na terenie Szlezwigu i Holsztynu, śledztwo karne.

KONGRES FEDERACJI PRACY.

Paryż, 17 września. (PAT.) Nastąpiło tu otwarcie obrad XX. Międzynarodowego Kongresu Generalnej Federacji Pracy. Wśród 120 delegatów znajdują się przedstawiciele Belgji, Danji, Hiszpanji, Italji, Holandji, Polski, Luksemburga, Szwecji i Szwajcarji.

Horoskopy rządu robotniczego w Anglji.

Brytyjski świat polityczny budzi się z sierpniowej śpiączki. Dotąd przemawiali i działali tylko ministrowie, — obecnie poruszyły się szersze koła polityczne. Zewsząd nadchodzą wieści o rosnącej popularności rządu Labour-Party. Sukces Snowdena, którego prasa angielska wszelkich odcieni wyniosła pod niebiosa, sprawiedliwie podzielony został ostatnio również między Mac Donalda i Hendersona. Ministrowie Partji Pracy i w Hadze i w Genewie stali na wysokości zadania, — oto opinja polityków angielskich, a ci są wszak najbardziej wymagający. Gdy się tworzył socjalistyczny gabinet, liczono conajwyżej na »przychylną neutralność« liberałów, mającą utrzymać do czasu rząd u steru nawy państwowej. Dziś już nietylko liberałów, lecz wielu konserwatystów, — jeśli mowa o wyborcach, — zaliczyć należy do zwolenników rządu Labour-Party.

W tej popularności kryje się jednak słabość gabinetu Mac Donalda. Dogadzać wszystkim, — to znaczy: nie dogadzać nikomu a przedewszystkiem swym najbliższym zwolennikom. Ostrożne przemówienia Mac Donalda i Hendersona w Genewie wykazały, że rząd robotniczy przeszedł od roku 1924 potężną ewolucję. Pięć lat »opozycji Jego Królewskiej Mości« zrobiły swoje. Przykry dysonans strajku powszechnego roku 1926 poszedł w niepamięć, zaś ministrowie socjalistyczni poczęli myśleć kategorjami bardziej »państwowemi«, niż reprezentanci die-hardów. Pozbywszy się balastu ideowego, Mac Donald przemawiał w Lidze Narodów bardziej jako premjer wielkiego Imperjum, ważąc każde słowo i zastanawiając się nad jego ewentualnemi konsekwencjami, — aniżeli jako socjalista, członek II-ej Międzynarodówki i gorliwy propagator rozbrojenia za wszelką cenę.

Na tem tle zarysowuje się niebezpieczeństwo, grożące jedności w partji rządzącej. Szersze masy robotnicze żądać poczną realizacji obietnic przedwyborczych, i wówczas ukaże się w całej nagości kapitulacja polityki zagranicznej: »targi« Snowdena w Hadze i zapowiedź Hendersona o ewakuacji Nadrenji, — zdobyty poklask całego społeczeństwa angielskiego. Gorzej przedstawia się sprawa utrwalenia powszechnego pokoju w drodze rozbrojenia, lecz tu cała nadzieja pokładana jest na Mac Donaldzie, którego wstępne rozmowy z amerykańskim ambasadorem Dawesem zapowiadają pomyślny wynik zbliżającej się podróży premjera Stanów Zjednoczonych. Jeśli jednak od spraw zagranicznych przejdziemy do polityki wewnętrznej, widocznem się staje już na pierwszy rzut oka, że szumnie zapowiadana działalność reformistyczna Labour Party w piątym miesiącu rządów socjalistycznych nie została nawet rozpoczęta. Słynny działacz robotniczy Thomas podjął się najtrudniejszego zadania — zwalczania bezrobocia, lecz, jak dotąd, nic w tym kierunku nie zdziałał. Przemysł i handel pozostają nadal pod znakiem kryzysu, drożyźnie życia niczem nie zaradzono, — słowem, proletarjat angielski nie doznał żadnej poprawy ekonomicznej z powodu objęcia rządów przez jego przedstawicieli.

Rozdźwięk między masami a przywódcami narasta z tego powodu dość szybko. Na odbywającym się obecnie w Belfaście kongresie Trade-Unionów, reprezentujących 3 i pół miljona zorganizowanych robotników Anglji, dały się słyszeć pod adresem rządu słowa ostrej krytyki. »Jak długo jeszcze czekać mamy na unarodowienie kopalń, hut i środków komunikacji?«, wołał pewien przedstawiciel maszynistów kolejowych. »Gdzie są przyrzeczone roboty publiczne dla bezrobotnych«, »Jak tam ze zmniejszeniem budżetu i podatków?« — głosy te stanowią pomruk niezadowolenia, narastającego coraz szybciej w masach robotniczych.

Dalszych posunięć rządu w tym kierunku wszyscy tu oczekują z wielką niecierpliwością. Czy Mac Donald przystąpi do realizacji swego »programu minimum«, czy też z obawy przed utratą parlamentarnego sukursu liberałów lawirować będzie między przedwyborczemi obietnicami a pogodzeniem się ze smutną rzeczywistością?.

Brak jedności również w łonie samego gabinetu. Pamiętne jest jeszcze sensacyjne oświadczenie Snowdena w sprawie długów francuskich z wiosny b. r., które następnie Mac Donald musiał prostować. Dziś Snowden ostro przeciwstawia się udzielonym przez Hendersona w Hadze obietnicom niesienia finansowej pomocy państwom zaatakowanym. Gwiazda Thomasa, jednego z najbliższych współpracowników premjera, poczyna gasnąć. Autorytet Mac Donalda powstrzymuje narazie i koordynuje wszystkie rozdźwięki, czy jednak nie pogłębią się one podczas dłuższego wyjazdu szefa rządu Ameryki? Oznaczałoby to kryzys gabinetowy, a co za tem idzie — nowy wybory.

L. H.

Oficjalny komunikat Rządu
w sprawie narady z przedstawicielami stronnictw.

Warszawa, 17 września. (P. A. T.) Rząd, proponując odbycie konferencji z klubami parlamentarnemi, miał następujące cele na oku:

Rząd układa budżet i wykonuje go, parlament uchwala ustawy, ustalając budżet. Współpraca władzy wykonawczej i ciał ustawodawczych jest koniecznością. Można tę współpracę ograniczyć do form konstytucyjnych i uważać komisję budżetową i plenarne posiedzenia ciał ustawodawczych za jedyny i wyłączny teren prac nad budżetem.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały jednak, nadto dobitnie, że zagadnienia budżetowe w komisjach i na plenarnem posiedzeniu, rozważane były raczej pod kątem bieżących interesów politycznych, niż pod kątem rzeczywistości. Zagadnienia racjonalności budżetu, które mają wpływ na życie ekonomiczne nietylko Państwa, lecz całego społeczeństwa, były spychane na plan dalszy.

Rząd miał zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac.

Na konferencjach takich możnaby było dojść do ustalenia, jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza Państwa, możnaby było obliczyć prawdopodobne dochody Państwa i dojść do spraw takich, które trzebaby w obecnej chwili wyjaśnić tak, by po ustaleniu ustosunkować się do tych wszystkich tendencji, które nie liczą się z realnemi warunkami życia, w jakich Państwo się znajduje. W ten sposób debaty budżetowe mogłyby zostać bardziej uporządkowane i możnaby było drogą ograniczeń, które ciała ustawodawcze musiałyby same sobie narzucić, zmniejszyć ilość i rozbieżność zgłoszonych wniosków, które grożą, albo równowadze budżetowej, albo wypaczają ogólny plan gospodarczy.

W odpowiedzi na zaproszenie Rządu, marszałek Sejmu Daszyński wręczył Prezesowi Rady Ministrów pismo prezesa Klubu Narodowego do marszałka Daszyńskiego i pismo podpisane przez Związek parlamentarny P. P. S., klub parlamentarny Wyzwolenie, klub parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego, klub parlamentarny P. S. L. Piast, klub parlamentarny Ch. D. i klub parlamentarny N. P. R. Rząd uważa tę akcję usunięcia się, za odmowę ze strony stronnictw wzięcia udziału w proponowanej konferencji. Wspomniane zbiorowe pismo kilku klubów formalizuje całą sprawę i to najzupełniej błędnie. Zamierzona narada z przewodniczącymi klubów sejmowych nie mogła być żadnym formalnym aktem jakiegoś stosunku władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych. Zespół bowiem prezydjów klubów nie jest żadnem ciałem, określonem pod względem prawnym.

Rząd musi stwierdzić, że jego próba poprawy prac budżetowych, prac obchodzących całe Państwo, wszczęta w interesie całego społeczeństwa, została z powodu odmowy większości partji, udaremiona.

Deklaracja stronnictw lewicowych
ukaże się w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 18 września. (A. W.). W związku z ukazaniem się komunikatu rządowego, odbyły się wczoraj narady przedstawicieli stronnictw centrowo lewicowych. Deklaracja stronnictw została odroczona do dnia dzisiejszego. Jak słychać, deklaracja stronnictw ma zawierać odpowiedź na komunikat Rządu oraz oświadczenie Centrolewu, że zwraca się do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Narada Centrolewu nosiła charakter luźny ,a dziś dopiero powzięte zostaną formalne uchwały.

Proces „spekulantów walutowych“
w Moskwie.

W tych dniach rozpoczął się w Moskwie sensacyjny proces przeciwko 26 spekulantom walutowym, oskarżonych o dokonywanie zakazanych w Rosji operacyj walutowych. Sensacyjna ta sprawa toczy się przed moskiewskim sądem okręgowym pod przewodnictwem Czernyszewa. Oskarżenie wnosi prokuratorka państwowa, Niurina, znana sowiecka działaczka sądowa.

Pisma moskiewskie, przytaczając treść aktu oskarżenia, ze specjalnym naciskiem podkreślają fakt, że jednym z głównych bohaterów procesu jest była współpracowniczka łotewskiej misji dyplomatycznej w Moskwie, Berta Aszman. Agenci państwowej administracji politycznej (GPU) przytrzymali dnia 15 czerwca r. b. w jednym z moskiewskich urzędów pocztowych oskarżoną Aszman w chwili gdy ta wpłacała przy okienku już czwarty z rzędu przekaz pocztowy. Jak stwierdzono, na wszystkich tych przekazach podane były fikcyjne nazwiska nadawcy, adresatami były zaś osoby, które oczekiwały pieniędzy z zagranicy.

Według moskiewskiej »Prawdy«, Berta Aszman, po długiem zapieraniu się, przyznała się wreszcie do winy, oświadczając, że czerwońce, które przekazywała pocztą, otrzymała od kurjera dyplomatycznego Zakowicza, ten zaś przywoził je z Rygi. Akt oskarżenia twierdzi, że w aferę wplątany był również były łotewski attaché handlowy w Moskwie, Blumental, oraz jego pomocnik Kaniec, stojący obecnie na czele łotewskiego urzędu dla handlu zagranicznego.

Oskarżenie twierdzi dalej, że Łotwa była głównem centrum, z którego uskuteczniano zakazane przekazy pieniężne do ZSSR, i że do Rygi obficie napływała waluta z Francji, Chin, Stanów Zjednoczonych i t. d. Pieniądze te wysyłano następnie do Rosji, adresując przekazy do najrozmaitszych osób, jako to do właścicieli nieruchomości, prywatnych kupców, włościan i t. d. Rozsyłaniem pieniędzy do poszczególnych adresatów trudniła się Berta Aszman, która otrzymywała większe sumy za pośrednictwem Zakowicza.

Prasa moskiewska poświęca procesowi spekulantów walutowych bardzo baczną uwagę i przy tej okazji prowadzi na swych łamach ostrą kampanję przeciwko sferom handlowym i częściowo rządowym republiki łotewskiej.

Sytuacja polit. w Czechosłowacji
naprężona.

Praga, 17 września. (PAT.) Wczoraj przybył niespodziewanie do Pragi przywódca ludowców słowackich ks. Hlinka, rzekomo celem odbycia konferencji z członkami swego stronnictwa. Ks. Hlinka odbył jednakowoż konferencję także z premjerem Udržałem, oraz przewodniczącym wydziału politycznego stronnictw koalicyjnych posłem Prodakiem. Ks. Hlinka w czasie swego pobytu udzielił wywiadu przedstawicielom pism słowackich, w którym podkreślił, iż treść wczorajszej mowy prokuratora, w której określił proces Tuki jako wybitnie polityczny, nie jest zgodna z prawdą. — W dalszym ciągu wywiadu podkreślił ks. Hlinka, że stronnictwo ludowe nie tylko nie zostało przekonane o winie Tuki, ale przeciwnie, jest przeświadczone o jego zupełnej niewinności. —

Praga, 17 września. (PAT.) Od dwóch dni daje się w Pradze zauważyć wysokie napięcie w sytuacji politycznej. Dziś zostało nagle odwołane, zapowiedziane oddawna posiedzenie rady ministrów. Zbiera się natomiast jutro wydział polityczny stronnictw koalicyjnych. Posiedzenie to łączą tutaj z wczorajszym pobytem ks. Hlinki oraz jego konferencją z premjerem, jakoteż z przewodniczącym wydziału politycznego stronnictw koalicyjnych.

Praga, 17 września. (PAT.) Rozeszła się tu pogłoska, jakoby premjer Udržal miał zrzec się teki ministra obrony narodowej. Jako kandydata w jego miejsce wymieniają posła Iszkowskiego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 18 września. Na giełdzie akc. większe obroty Chodorowem i Tespami. Tend. chwiejna, usp. żywsze. Na giełdzie zboż. ceny na wysokości ostatnich notowań, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Z „Targów Wschodnich“.

Lwów jest dumny. „Targi Wschodnie“, naprzekór wszelkim mędrkowaniom i „przewidywaniom“, nie tylko doszły do skutku, ale — można powiedzieć — miały powodzenie, udały się. „Nie daliśmy się, pokazaliśmy się“ — i to jest największa nasza lwowska satysfakcja.

A każdy taki udany wysiłek bywa zwykle owocny i znaczący na przyszłość.

Nie wszystkie pawilony — powie ktoś — były otwarte, nie wszystkie przepełnione. Ale tego uszczerbku prawie się nie widziało; bo pawilony, zajęte przez wystawę targową, są tak śliczne, tak doskonale wypełnione i umiejętnie urządzone, tak pełne gromadnego ruchu odwiedzających, że w rezultacie odnosi się wrażenie olśniewające, bogate i pod każdym względem dodatnie.

Na tegorocznych „Targach Wschodnich“ jest czemu się napatrzeć i co podziwiać.

Obok wystawców polskich stanowiących ogromną przewagę, wystąpili wystawcy obcy: Czesi, Austrja, Niemcy, Francja, Anglja. Specjalną uwagę zwraca prześliczny pawilon japoński, świadczący pochlebnie nie tylko o smaku i artystycznych zdolnościach naszych przyjaciół z Dalekiego Wschodu, ale i o potężnym rozroście całego szeregu gałęzi przemysłu w kraju kwitnących wiśni. Nawiązanie handlowych, wymiennych stosunków Polski z Japonją wyda z pewnością rezultaty, jak najsympatyczniejsze.

Z wielkich działów, reprezentowanych na lwowskich „Targach“, imponuje wspaniały dział maszynowy, obejmujący cały legjon wystawców; postępy techniki maszynowej w dziale rolniczym, fabrycznym, elektrotechnicznym budzą prawdziwy zachwyt, a polskie fabryki maszyn zajmują na tem tle miejsce niepośledniej. W wielkiej hali maszyn tłoczą się też rzesze ciekawych i nabywców z różnych stron Polski.

Obok działu maszynowego wybija się dział tekstylny i galanteryjny. Oczy nie mogą oderwać się od przepięknych dywanów tureckich i perskich od kobierców i tkanin, makat i kilimów, stanowiących chlubę naszego Podkarpacia. Łowicz zaprezentował się z całym przepychem swoich barwnych, mieniących się, jak tęcza, wyrobów, ale i Zakopane nie powstydziło się swojej produkcji, mającej już uznanie daleko poza granicami kraju.

Fabryki sukna, tak z dawnego Królestwa, jak i małopolskie, wystąpiły wcale okazale. Konfekcja męska i damska przedstawia taki interesujący i pouczający wybór, że prawdziwie pochwalić się możemy produkcją naszą w tym dziale. A dalej działy: stolarski i meblarstwo, ślusarski (artystyczny), powroźniczy, zabawkarstwo polskie (w ilości wprost imponującej), fabryki perfum i mydeł (aż odurzają zapachy w tej sali), sztucznych ozdób, perełek, korali i świecidełek, koronkarstwo itd. Produkcja sprzętów domowych i przedmiotów codziennego użytku — składa się na osobną, różnorodną i zajmującą krainę.

Idziemy dalej: jako dwa wrogi stoją niedaleko siebie Baczewski z swojemi wódkami europejskiej sławy i Pacyków ze swoją wodą „Dewajtis“, która ma być „lepsza od piwa, wódki i miodu“. Zwolenników ma jednak Baczewski więcej, tak że może wytrzymać nawet konkurencję bliskich sąsiadów targowych: lwowskiego Browaru Akcyjnego, Okocima i warszawskiego Haberbusza. Wogóle w tym cyrkule zainteresowanie wielkie, tembardziej, że ludzie chętnie trzymają się zasady: „kupić nie kupić, popróbować można“.

Fabryki słodyczy, czekolady i cukierków zebrały się tak licznie na „Targach“, jakby już wogóle w Polsce nikomu nie mogło być gorzko. Są czekolady wszystkich marek, a z ukosa patrzą na siebie stary, jak świat, p. Suchard i młody, przebojem dobrego towaru naprzód idący, p. Höflinger. Pacyków ma nie tylko wodę „Dewajtis“, ale i prześliczne swoje wyroby z porcelany i innych materjałów, zajmujące całą pawilonową świątynkę.

Gdzieindziej w takim pawiloniku masz polskie alabastry i marmury, a tu znowu sam „Odol“, aż się człowiekowi raźno robi między zębami.

Prześliczny, pełen jakiegoś uroku delikatnego jest bogaty dział hodowli gołębi i królików (co tu za bajeczne okazy); stąd biegniemy znowu do koni, które mają całe swoje miasto stajen. Pysznią się i błyszczą rasowe rumaki, opatrzone wszędzie metryką i bogatą tytulaturą odznaczeń. Kto woli automobile, ma tutaj okazy, jak z bajki, lśniące i nęcące do wycieczek w jakieś nieznane dale.

W Pawilonie Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej (gdzie gra dobre Kino!) zapoznajemy się z doniosłą akcją patrjotyczną i czempręczej zapisujemy się na członków.

Trudno wszystko opisać i ogarnąć; trzebaby wędrować tutaj całemi dniami.

Wstępujemy do pawilonu nasion, to znowu gubimy się w ogrodach palm i kwiatów. Ledwieśmy oglądnęli śliczne wyroby ze skóry, a już zagarnia nas świat odmienny: istne państwo wyrobów z wierzbiny. Pokazują nam różne najnowsze zdobycze gospodarstwa domowego (kuchenki termofory, froterki), a tu zaraz obok ciągnie nas „pióro samopiszące“ lub doskonałe przybory do golenia.

Palacz rozkoszuje się gajem tytoniowym i bogactwem wyrobów naszego monopolu, ale wnet czyni mu się słono, bo znalazł się w Wieliczce i Bochni, w solnem gospodarstwie naszego Państwa.

Tu masz fabryki tutek, a tam przetworów aptekarskich; tu tysiące ozdobnych drobiazgów, jakie tylko wymyśliła fantazja ludzka, a tam „Filateliste“; tu śliczna dziewczyna zaleca ci wyroby papiernicze i kartki z widokami, a druga jeszcze śliczniejsze, batiki i najmodniejsze chusteczki; już się decydujesz, gdy „Książnica-Atlas“ woła donośnym głosem, jak sumienie: „Trzeba także coś czasem przeczytać, kochany Panie“.

Pachną i kiełbaski i perfumy, nęci wędkarstwo i nowiutkie talje kart z polskich fabryk, a oczy lśnią od kryształów, szkła i malowanych waz japońskich.

I tak chodzimy sobie bez końca, oszołomieni tysiącem wrażeń, kolorów, woni i kształtów, niby po jakimś bajecznym Seraju, czy po jakimś magazynie wszystkich pożytecznych, cennych i miłych rzeczy na świecie, i cieszymy się, że tyle tu dała Polska i polska praca.

Zapominamy o godzinach, głodzie i o tem, że mamy tak mało pieniędzy...

* * *

A publiczność? Nie mówimy tu o kupcach i właściwych interesentach „Targów“. Ci oglądają wszystko, co ich obchodzi, w skupieniu, a potem pertraktują powoli, cicho, solidnie.

Ale cała ta barwna wstęga, która wije się, jak kolorowy wąż, przez „Targi“, od rana do wieczora, przez całe długie 3 tygodnie?... Każdy z nich coś kupuje, choćby drobiazg, bo jakże wrócić z lwowskich sławnych jarmarków z gołą ręką...

A wstęga to różnolita, niby polonez wszystkich płci, wieków, warstw i zawodów... Starzy i młodzi, piękne panie, wycieczki szkolne, studenterja, dzieciarnia piskliwa i ciekawa, której przecież wyrzucić nie można; ziemianin, kupiec i przemysłowiec, rzemieślnik i robotnik, chłop z całą familją, pani i służąca, wojskowość, duchowni, świeccy, żydzi...

Osobną rzeszę stanowią tzw. zbieracze reklam i ulotek. Wyciągają ręce po każdy papierek, ściągają druczki ze stołów, byle zebrać jak najwięcej. Wracają do domu, obciążeni bibułą nie na żarty. Czynią to z prawdziwą pasją dzieci, ale nie brak i starszych amatorów. Inna grupa to zwolennicy próbek i próbowania: czekoladka, paczusia cukierków, pudełeczko tutek, kieliszek wódki, szklaneczka miodu czy piwa, skrawek materji, kartka z widoczkiem, wszystko im jedno. Zawsze jakaś zdobycz, jakieś doraźne, gratisowe użycie. Żałują tylko, że na lwowskich „Targach“ nie dają tyle i nie częstują tak chętnie, jak na podobnych targach zagranicznych.

Są tacy, co chodzą na „Targi“ często, ale przelatują przez nie zawsze w jakimś nerwowym, płochliwym pędzie i są inni, co oglądają „dokumentnie“ i „odstawiają“ powoli po jednym pawilonie dziennie. Znamy amatorów „Targów“, którzy „chodzą na Targi“ głównie dla restauracyj targowych, dla Okocima, lwowskiego lub Haberbuscha; znamy też innych, co naznaczają tu sobie miłe „rendez-vous“ z ukochaną poznaną przez anons w „małżeńskiej“ gazecie.

Jedni idą oglądać naprawdę „Targi“, drudzy ruch targowy, ci kobiety, tamci chcą się znowu tylko wygrzewać na ławeczce na słonku. Chłopcy czują specjalny pociąg do koni, gołębi, królików i maszyn, dziewczęta do perfum, świecidełek, koralików, i Japonji. Matki rodzin i panny na wydaniu oglądają sypialnie i dywany, pończochy i batiki, ojcowie rodzin wielbią przemysł spirytualistyczny. Oto trochę groteski z „Targów Wschodnich“, nieodłącznej od spraw nawet najpoważniejszych.

Ogólne wrażenie „Targów“ jest mocne i poważne. Zwiedzając bogate i rozległe ich dziedziny, czuje się, że idzie tu o problem niezwykłej doniosłości dla Polski, problem, którego postęp i rozwój złożono w dobre i rozumne ręce.

S.

G. LENOTRE.

Pani de Vieuzac.

Obraz z czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

(Dokończenie.)

Żona Barèra, która była dzieckiem, gdy ją opuścił, była teraz osobą stanowczą, mającą przekonania wręcz sprzeczne z temi, które wyznawał jej mąż. Za przykładem swojej matki, Elżbieta była fanatyczną zwolenniczką tronu i kościoła. Barère nie spotkał się z życzliwem przyjęciem u żony i teściowej, które go nazywały bezbożnikiem, błaznem, Jakóbinem, burzycielem porządku, sankjulotą. Barère nie lubił sporów i zwrócił się wkrótce do osób, które go życzliwiej przyjęły.

Tarbes zgotowało mu przyjęcie entuzjastyczne. Klub uczcił go jak bohatera, a cała ludność witała go z entuzjazmem. Gdy po siedmiu dniach pobytu w Tarbes powrócił do Paryża, dowiedział się, że niemal wszyscy wyborcy jego departamentu, z wyjątkiem czterech, wybrali go posłem do Konwentu narodowego. Zanim opuścił departament Wysokich Pirenejów, wstąpił jeszcze do Vic-en-Bigorre, gdzie żona i teściowa zażądały od niego, by przysiągł, że nigdy nie wystąpi przeciw królowi, ani religji. Barère przysiągł gładko i na pierwszem posiedzeniu Konwentu wraz z kolegami zażądał zniesienia monarchji.

Trudną byłoby rzeczą śledzić zawiłe drogi, któremi chadzał w polityce. Przez trzy lata utrzymał się na froncie sceny politycznej i został jednym z głównych organizatorów Terroru. Był to człowiek, umiejący zmieniać przekonania i cofać się w chwili niebezpieczeństwa. Umiał żyć w środku burzy i uniknąć piorunu ruchliwością swoją, umiejętnością wypierania się i wyrzekania swoich przekonań. Należał do rzędu komedjantów politycznych, których gadulstwo imponuje współczesnym, a którzy okazują się pajacami bez moralności, bez charakteru i bez odwagi.

Młoda pani de Vieuzac z daleka, przebywając u rodziców swoich w Vic en Bigorre, przypatrywała się karjerze politycznej męża. Skąd się dowiadywała o jego sukcesach? Z gazet? Z pogłosek? Z pewnością nie wiedziała wszystkiego o nim, lecz te szczegóły nawet, które dochodziły do niej, napełniały ją przerażeniem. Dziś, gdy czasy te stały się tak odległe i wielkie w naszej pamięci, nie możemy już pojąć przerażenia, które odczuwała mieszkanka prowincji, pobożna i przywiązana do rodziny królewskiej, na wieść o tem, że człowiek, którego nazwisko nosi, jest jednym z świętokradców, prześladujących księży i trzymających Ludwika XVI i rodzinę jego w więzieniu.

Elżbieta w liście, na którym znać ślady łez, błaga męża, by dotrzymał przysięgi i ocalił życie królowi. I właśnie w dniu, w którym zdetronizowany król ma stanąć przed Konwentem, Barère przewodniczy. Mimo zwykłej swej pewności siebie, waha się i głos mu drży, gdy każe straży wprowadzić oskarżonego. Wprowadzają człowieka złamanego, o zwisających policzkach, bladego z powodu braku ruchu i niegolonego od trzech dni. Jestto były król Francji. Trzyma kapelusz przed sobą, — wszyscy posłowie siedzą w kapeluszach — a Barère, jąkając się, zadaje mu pytania. Głos jego jest tak niepewny i cichy, że ledwo go słychać. Wydaje się, że wstydzi się swojej roli. Nachyla się do woźnego i każe przynieść fotel oskarżonemu. Ten akt uprzejmości wywołuje szmery w zgromadzeniu. Lecz król, mimo swego zachowania niezręcznego i pozbawionego majestatu, imponuje widzom. Stwierdzają to najradykalniejsze pisma ówczesne.

Barère, by okupić swój brak decyzji w chwili tak stanowczej, głosuje za wyrokiem śmierci na byłego króla, dla którego kiedyś żądał „tronu ze złota i z djamentów“.

A o trzysta dwadzieścia mil od Paryża, w styczniu 1793, pani de Vieuzac, pełna lęku i złych przeczuć szła co dziennie rano do swej przyjaciółki, pani de Labordène, by przeczytać gazety. W dniu, w którym nazwisko Barère'a przeczytała między tymi, którzy wydali wyrok śmierci na króla, zemdlała. A skoro wróciła do przytomności powiedziała: „Proszę mi nigdy o nim więcej nie wspominać“. Żyła jeszcze lat sześćdziesiąt od tej chwili i nazwisko, które uważała za przeklęte, nie padło nigdy z jej ust.

Minęło lat dwanaście. Jest marzec 1805. Barère nie jest już mówcą pełnym zadowolenia z siebie, nie jest wszechpotężnym członkiem Komitetu ocalenia publicznego, nie powtarza już że „jedynie zmarli nie powracają“ Na leżał do tych, którzy według słów Baudota, kolegi z Konwentu, „zabijali aby nie być zabitymi“. Lecz po Termidorze, wzgardzony przez wszystkich z powodu swej ostrożności i braku przekonań, skazany został na zesłanie. Zdołał jednak uciec i ukrywał się w Bordeaux. Wydobył go stamtąd Bonaparte, zrobił z niego swego ajenta i szpiega. Lecz Barère pracuje również pokryjomu dla państw zagranicznych.

Ma lat pięćdziesiąt, niema pieniędzy, ani domu. I na myśl mu przychodzi dom w Bigorre, w którym nie ma się odwagi pojawić, i żona, która była dziewczynką młodziutką, gdyż ją opuszczał, i która teraz musi już być dojrzałą kobietą. Czy opuszczając ją, nie zeszedł szczęściu z drogi?

Chce widzieć kraj rodzinny, pojednać się z tą, która go odepchnęła. Pisze do Elżbiety. Niema odpowiedzi Pisze jeszcze raz. Zapowiada dzień i godzinę swego przybycia do Vic. Jeśli godzi się go przyjąć, to niech żaluzje okien będą otwarte. I oto wraca, znużony i pozbawiony wszystkiego, do miejscowości, którą opuścił młody i u szczytu powodzenia. Wchodzi do miasteczka, idzie wzdłuż głównej ulicy, szuka oczyma domu. Oto jest. Wszystkie okna w parterze i na stry-

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W GIMNAZJACH.

Pan Minister W. R. i O. P. przeniósł z dniem 1 września 1929 r.:

Rozporządzeniem z 19 sierpnia 1929 r. Nr. II. 21.800 z 1929 r. p. Teodora Hozę, profesora Gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania w Przemyślu, do Gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania w Tarnopolu.

Rozporządzeniem z 23 sierpnia 1929 r. Nr. II. 22.087 z 1929 r. p. Stefana Bulczaka, nauczyciela Gimnazjum państwowego w Kamionce Strumiłowej, do Gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania w Przemyślu.

Rozporządzeniem z 23 sierpnia 1929 r. Nr. II. 22079 z 1929 r. p. Józefa Gedroycia, nauczyciela III Gimnazjum państwowego we Lwowie, do VI Gimnazjum państw. we Lwowie.

Pan Kurator O. S. L. przeniósł z dniem 1 września 1929 r. na własne prośby:

Rozporządzeniem z 22 sierpnia 1929 r. Nr. II. 9456 z 1929 r. p. Władysława Szweda, nauczyciela II Gimnazjum państw. w Tarnopolu do I Gimnazjum państw. w Jarosławiu.

Rozporządzeniem z 29 sierpnia 1929 r. Nr. II. 12372 z 1929 r. p. Włodzimierza Sołłohuba, nauczyciela Gimnazjum państw. w Krośnie, do Gimnazjum państw. z ruskim językiem nauczania w Przemyślu.

MIANOWANIE NAUCZYCIELI KIEROWNIKAMI PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum O. S. L. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. rozporządzeniami z 31 lipca 1929 r. Nr. I. 23166, 23173, 23174, 23175, 24448, 24449, 24450, 24453, 24906, 28838 z 1929 r. — p. Romana Bazylewicza, nauczyciela 4-kl. publ. szk. powsz. w Ciemierzyńcach, powiatu Przemyślany, kierownikiem tej szkoły, — p. Leona Wojczaka, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Podusilnej, powiatu Przemyślany, kierownikiem tej szkoły, — p. Michała Dyczkiewicza, nauczyciela 3-kl. publ. szk. powsz. w Przegnojowie, powiatu Przemyślany, kierownikiem tej szkoły, — p. Jana Swystuna, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Ostałowicach, powiatu Przemyślany, kierownikiem tej szkoły, — p. Jana Marynowicza, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Poczapach, powiatu Złoczów, kierownikiem tej szkoły, — p. Michała Kudrysza, nauczyciela 3-klas. publ. szk. powsz. w Przewłocznej, powiatu Złoczów, kierownikiem tej szkoły, — p. Eugenję Jarecką, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Koropcu, powiatu Złoczów, kierownikiem tej szkoły, — p. Jarosława Swidnickiego, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Trościańcu, powiatu Złoczów, kierownikiem tej szkoły, — p. Franciszka Wilgosiewicza, kierownika 4-kl. publ. szk. powsz. w Pistyniu, powiatu Kosów, kierownikiem 5-kl. publ. szk. powsz. w Pistyniu, — p. Marję Majsnerównę, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Potoczanach, powiatu Brzeżany, kierowniczką tej szkoły.

---

chu są szczelnie zamknięte. Zrozumiał. Przechodzi, nie zatrzymując się, i podejmuje na nowo życie wędrowne.

Nie na tem koniec jego przygód. Napoleon brutalnie odpycha go od siebie. Barère zjawia się w Tarbes w chwili powrotu Burbonów, lecz wszyscy odwracają się od niego, gdyż między ludem jest jeszcze wielu twardych Jakóbinów. W czasie stu dni Napoleona jest posłem. Po klęsce Napoleona ucieka do Belgji pod fałszywem nazwiskiem wraz ze swą służącą, z którą ma dziecko. Po roku 1830 może wrócić do Francji.

Ma lat 75 i ludzi się jeszcze tem, że odegra rolę. Lecz nikt nie zwraca na niego uwagi. W towarzystwie swojej starej kochanki i syna chorowitego, prawie że idjoty, osiada w Tarbes. Strony rodzinne odmłodziły go. Pokazują go sobie, jak na placu głównym, wśród grona słuchaczy, opowiada przygody swoje z czasów rewolucji i dziękuje niebu zato, że nie pozbawiło go swej opieki. Czyta biblję i wynajduje w niej wiersze, odnoszące się, jego zdaniem, do jego życia. Myśli o napisaniu apologji chrześcijaństwa. Towarzyszka jego życia umiera, a syn, który poślubił krawcowę, żyje przy ojcu, który go musi utrzymywać.

Barère, dawna gwiazda rewolucyjna, umiera zapomniany 13 stycznia 1841 w 85 roku życia, pozostawiając jako jedyny spadek po sobie 40 tomów pamiętników w rękopisie, które znajdują się obecnie w archiwum departamentu Wysokich Pirenejów.

Pani de Vieuzac, wdowa od czasów Ludwika XVI po mężu żyjącym, umarła w Vic za Napoleona III, dnia 13 lutego 1852. (w.)

Zjazd Izb przemysłowo-handlowych.

Dnia 17 b. m. rozpoczęły się we Lwowie obrady Zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych, przy bardzo licznym udziale delegatów poszczególnych Izb.

Obrady zagaił imieniem Izby lwowskiej prezes dr. Szarski, poczem przewodnictwo objął prezes Izby warszawskiej inż. Klarner. Obrady zaczęły się ustaleniem referatów, które mają być przedmiotem porządku dziennego specjalnej konferencji Izb, która ma być zwołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z początkiem października b. r. W związku z koniecznością odpowiedniego przygotowania tej konferencji uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o przesunięcie jej terminu na czas nieco późniejszy.

Następnie przedmiotem obrad Związku Izb była kwestja rządowego projektu założenia Towarzystwa dla handlu drewnem. Na podstawie referatu dr. Jasińskiego, złożonego imieniem Izby lwowskiej i po przemówieniu dr. Czali, Związek Izb uchwalił w tej sprawie następującą rezolucję: Nie mogąc, wobec nieznajomości samego projektu, wypowiedzieć już teraz ostatecznej opinji w tak doniosłej sprawie, Związek poleca Izbie lwowskiej, w porozumieniu z Izbami bydgoską i wileńską, wygotowanie memorjału wskazującego na niebezpieczeństwo, jakie dla stosunków ogólno gospodarczych może mieć zbyt daleko idąca ingerencja Państwa w dziedzinie przemysłu tartacznego, handlu i eksportu drewna przez zrealizowanie projektu założenia Towarzystwa dla handlu drewnem.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja uprawnienia na elektryfikację kraju firmie Harriman. Na podstawie wyniku dyskusji uchwalono rezolucje w w następujących kierunkach: 1. aby uprawnienie elektryczne, o które ubiega się firma Harriman w ogłoszonem brzmieniu nie było udzielone, chyba, by ono było ponownie opracowane i zostały przytem uwzględnione postulaty wyrażone w opracowanym memorjale;

2. aby w dalszym ciągu prowadzone były przez Rząd prace nad urzeczywistnieniem planu elektryfikacji polskiej w skali państwowej, oparte z punktu widzenia ekonomicznego i finansowego na zasadach wyłuszczonych w memorjale;

3. aby w dalszych pracach nad elektryfikacją kraju zapewniony został stały, bezpośredni udział czynników państwowych, mających pieczę nad wytwórczością krajową, a, przed ostateczną decyzją wysłuchana i należycie uwzględniona była opinja przedstawicielstwa życia gospodarczego.

Wyprawa informacyjno-inwentaryzacyjna na Polesiu.

W miesiącu sierpniu Dep. Sztuki M. W. R. i O. P. zorganizował pod przewodnictwem generalnego konserwatora Jerzego Remera wyprawę informacyjno-inwenteryzatorską po Polesiu, mającą na celu zwiedzenie znajdujących się na Polesiu zabytków architektonicznych i ruchomych.

W wyprawie, prócz generalnego konserwatora wzięli udział: dr. Przeworska, art. fot. prof. St. Bochnik, art. malarz J. Pakulski i Ant. Wajgót oraz p. Horoszkiewicz z ramienia poleskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wyprawa przebyła przeszło 1.600 klm., zebrawszy około 1.000 zdjęć fotograficznych, kilka tek rysunków i notatki 43 zwiedzonych miejscowości. Wyprawa stwierdziła na Polesiu wielką wartość budownictwa drewnianego, które posiadając swoiste cechy konstrukcji, przedstawia ogromną rozmaitość i rozpiętość skali, od prymitywnych szałasów i kureni aż do wspaniałych kościołów, a gdzieniegdzie przechodzi w naśladownictwo budownictwa kamiennego. Do najciekawszych okazów zaliczono zabudowania Rączyńskich w Remlu, domy wsi Wyderta w pow. Kamień Koszyrski, wieś Moczula i hutor Wienia w pow. stolińskim, kościołek w Horodnie, cerkiew w Dywinie i naśladujące budownictwo kamienne: kościółek w Dorotyczach i bramę pałacową w Kożangródku. Budownictwo drewnianych świątyń na Polesiu odznacza się świetną umiejętnością wyzyskania krajobrazu i otoczenia. Osobną uwagę zwrócono na bożnicę drewnianą w Kożangródku z 18 w. ozdobioną ówczesnemi malowidłami. W dziedzinie budownictwa niedrewnianego stwierdzono, że najbardziej charakterystycznemi są kościoły i klasztory oraz pałac Skirmuntów w Pińsku i resztki pałacu w Lubieszowie z 17 w. Zwiedzono również warownie. Grodziska: Sinkiewicze Nobel, Dawigródek zamki murowane z 17 w. w Zeberzu, Kamieniu Koszyrskim, Lubieszowie i ziemną warownię z 16 w. we Włodzimiercu, oraz warownie pałace: Wiśniowieckich w Pińsku (resztki murów) i w Lubieszowie Dolskich i Czarneckich.

Z zabytków ruchomych zanotowano kilkadziesiąt obrazów z 16 i 17 w. rzeźby drewniane w kapliczkach w Kożangródku i ryngraf z 17 w. u hr. Łubieńskiego w Wielkiej Głuszy, pozostały według tradycji po kanclerzu Ossolińskim. Wyprawa ponadto zajmowała się objawami tradycji ludowych i sztuką ludową.

Wydział naukowy T. O. N. Z. P.

Przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie zorganizowano Wydział Naukowy, którego zadaniem będzie prowadzenie badań i prac naukowych nad zabytkami sztuki w Polsce.

Po ukonstytuowaniu się władz wydziału w osobach: prof. Oskar Sosnowski, przewodniczący, dyr. zbiorów państwowych, dr. Alfred Lauterbach, wiceprzewodniczący; dr. Stanisława Sawicka, sekretarz, odbyło się pierwsze, zwyczajne posiedzenie, na którem wygłoszono następujące referaty: dr. Michał Walicki: »Rotunda Św. Bazylego we Włodzimierzu Wołyńskim w świetle współczesnych badań« oraz dr. Jerzy Raczyński: »Nieznane zabytki architektury wojennej z XVII. wieku« (z sezonu wycieczkowego Zakładu Architektury Polskiej na rok 1928).

Po dyskusji nad referatami został przedstawiony program prac na okres zimowy, same zaś czynności wydziału zawieszono na czas wakacyjny. Wznowienie prac Wydziału Naukowego pod postacią tygodniowych posiedzeń i przygotowań wstępnych do wydawnictwa, przewidziane jest w czasie najbliższym.

Portret Stanisława Augusta.

W jednym z ostatnich transportów z Rosji, przybył świetny portret Bacciarellego, przedstawiający Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego króla polskiego. Portret ten został wystawiony na widok publiczny na wystawie rewindykacyjnej w Kamienicy Baryczków w Warszawie.

Wobec rozpoczęcia się roku szkolnego, Komitet wystawy dzieł sztuki i pamiątek narodowych, zwróconych przez Sowiety Polsce, pragnąc ułatwić zapoznanie się z niemi najliczniejszym rzeszom młodzieży uczącej się, ustanowił dla wszelkich wycieczek zbiorowych najniższą opłatę po 30 groszy od osoby.

Wystawa w Kamienicy Baryczków otwartą jest codziennie, zarówno w niedziele i święta od 10 rano do 5 popołudniu.

Wykopaliska na Litwie.

Prace archeologiczne, prowadzone na Litwie przez przybyłych specjalnie archeologów szwedzkich, dały znakomite rezultaty. Uczonym szwedzkim chodzi o odnalezienie śladu pobytu na Litwie dawnych Wikingów. Przy rozkopywaniu t. zw. kurhanu apolskiego, w pobliżu miasteczka Skuody, odnaleziono pod ziemią wykopaliska, należące do położonego tu niegdyś miasta Apol. Wykopaliska te zajmują przestrzeń około półtora ha. Uczeni szwedzcy, a także towarzyszący im z ramienia władz litewskich prof. Wolterys i gen. Majawinos są zachwyceni rezultatem prac, które będą prowadzone w dalszym ciągu.

B. prezydent dziennikarzem.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, który przed pół rokiem opuścił Biały Dom, otrzymał w ciągu ostatnich miesięcy 100 tysięcy dolarów od wydawców swych pamiętników. Kwota ta przewyższa o jedną czwartą roczne pobory prezydenta, sięgające 75 tysięcy dolarów. Pani Coolidge również „dorabja" część dochodów, będąc współpracowniczką kilku większych miesięczników amerykańskich.

REZOLUCJA KONGRESU ORTODOKSÓW.

Wiedeń, 17 września. (PAT.) Kongres Żydów ortodoksów przyjął na dzisiejszem posiedzeniu, m. in. następującą rezolucję: Kongres związku Agudas Izrael wyraża uroczyście uznanie i podziękowanie Rządowi polskiemu za troskliwą i braterską pomoc, udzieloną ludności żydowskiej w Jerozolimie przez polskiego konsula generalnego Zbyszewskiego. Rezolucja przyjętą została przez aklamację wśród burzliwych oklasków. O godz. 23-ciej kongres został zamknięty.

SYTUACJA W PALESTYNIE.

Londyn, 18 września. (AW.) Sytuacja w Palestynie staje się znów groźna. Krążą pogłoski, że Arabowie przygotowują nocne napady na rozsiane po kraju kolonje żydowskie. Ludność żydowska oczekuje napadów każdej nocy. W każdym momencie nastąpić może panika.

KRONIKA

Wrzesień
18
ŚRODA

KALENDARZ
Rz.-kat. Józ. i Ireny
Gr.-kat. Zachar. pr.

Wschód słońca g 5 m 14
Zachód „ „ 17 „ 46
Długość dnia g 12 m 32

LWOWSKA

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kwiat Wschodu".
CASINO: „Sen o miłości".
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi".
FATAMORGANA: „Nieznany ojciec".
GRAŻYNA: „Raj na ziemi".
KOPERNIK: „Tempo... Tempo...".
LEW: „Zmysły w kajdanach".
LUNA: „Studnia Jakóba".
MARYSIENKA: „Tempo... Tempo...".
OAZA: „Kelner z morskiej kawiarni „Jar"
PALACE: „Asfalt".
PAN: „Męczennica małżeństwa".
PASAŻ: „Eddie Polo jako dżentelman włamywacz".
POLONJA: „Niewinnie posądzony".
PROMIEŃ: „Spowiedź uczciwej kobiety".
STYLOWE: „Ulica pokusy i wspomnień".
UCIECHA: „Węgierska rapsodja".

Konsulat Urugwajski (Consulado del Uruguay) rozpoczął swe czynności w Warszawie przy ul. Smolnej 38. — Tel. 505-35.
Biuro Konsulatu czynne od 11—3 popoł.

Ku uczczeniu 300-nej rocznicy urodzin Króla Jana Sobieskiego urządza Mieszczańskie Two Strzeleckie w sobotę 21 bm. w salach własnych (Kurkowa l. 23 a) uroczysty wieczór. Łaskawy współudział biorą JWP. Ida Danek, Karolina Kurzbauerowa, Marja Popowiczówna, Józefa Spaczyńska, dr. Aleksander Czołowski, Edward Bender, Henryk Kurzbauer, Jan Turkowski i Chór Lwow. Inst. Muzycznego pod batutą JWP. W. Adamczaka. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny za zaproszeniami.

Miejska Poradnia Zdrowia (eugeniczna) rozpoczęła swą działalność po ferjach z dniem 1 września br. Udziela się w niej bezpłatnych porad osobistych dla młodzieży płci obojga w zakresie zaburzeń wieku dojrzewania, nadto porad zdrowotnych przedmałżeńskich i małżeńskich. — Godziny przyjęć dla mężczyzn w poniedziałki, dla kobiet w środy, od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu Stacji opieki nad matką i dzieckiem, ul. Chorążczyzny 22.

Dezynfekcja książek szkolnych. Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzać będzie Zakład dezynfekcyjny przy ul. Zielonej l. 12 dezynfekcję książek szkolnych i innych w cenie po 5 groszy od książki. Przy dostarczeniu większej ilości egzemplarzy do dezynfekcji, względnie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przeprowadzi Zakład dezynkekcyjny dezynfekcję po cenach zniżonych względnie zupełnie bezpłatnie. Prośby o ulgi o zwolnienie od opłat skierować należy wprost do Miejskiego Wydziału Zdrowia, plac Dąbrowskiego l. 3.

Z. A. S. P. przesyła nam następujące pismo: Wobec obiegających wersji, jakoby artyści Teatrów miejskich naradzali się nad formą przyszłego uruchomienia teatrów i w związku z tem, wysuwania kandydatur przyszłych kierowników, oświadczamy co następuje: Rozumiejąc, że tylko Magistrat ma prawo decydować o przyszłej formie prowadzenia teatrów, jedyna uchwała, jaką powzięły połączone zespoły wszystkich działów, — brzmiała: »Wybrani przedstawiciele wszystkich działów mają poczynić wszelkie starania, aby teatry uruchomić jaknajszybciej«. Działając na podstawie uchwały walnego zebrania wszystkich działów, wybrani przedstawiciele odbyli szereg konferencji z miarodajnemi czynnikami, w rezultacie czego otrzymali obietnicę szybkiego zlikwidowania przesilenia, którego klucz jednak leży w rękach pana Komisarza Rządu.

Z Magistratu. Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem p. zast. Komisarza Rządu dra Obmińskiego, uchwalono między innymi: Wydzierżawić Ludwikowi Olszewskiemu, majstrowi kominiarskiemu na 6 lat grunt miejski naprzeciw cmentarza Janowskiego na prowadzenie warsztatu kominiarskiego, przenieść i odnowić pomnik Jabłonowskiego kosztem 3.094 zł. Pomnik ten będzie umieszczony na skwerze przed Muzeum Przemysłowem. Udzielono dalej Teodorowi Chorokowi pozwolenia na budowę domu mieszkalnego przy Drodze Lubieńskiej, Leopoldynie Mastalskiej 1-piętrowego domu na ul. Zadwórzańskiej, Loli Bürger i Toni Eck na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Głowińskiego, Józefowi i Marji Czernikom na budowę domu 1-piętrowego na ul. Na Bionie. Następnie przyjęto do Związku Gminy p. Franciszka Kadleca. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji.

Nasz apel, zwrócony do Zarządu miasta w sprawie pomnika Jabłonowskiego, odniósł pożądany skutek. Jak na innem miejscu donosimy, Wielki Hetman, odpowiednio przebrany i odnowiony, przypominać będzie nadal ludkowi lwowskiemu sławne czyny i obowiązki obywatelskie względem Ojczyzny.

Włamania i kradzieże. W Rynku skradziono wczoraj na szkodę Rózi Klein z Grębowa pow. Tarnobrzeg, portmonetkę zawierającą 160 zł. oraz recepis na przechowanie walizy w przechowalni kolejowej. — Józef Tomaszewski zam. Grunwaldzka 12, doniósł policji, że z mieszkania skradziono mu torebkę damską, zawierającą 56 zł. oraz legitymację córki, a ponadto kasetkę z biżuterją wartości 400 zł. — W tramwaju Nr. 1 skradziono wczoraj Leonowi Kalkusowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1.000 zł. — Z mieszkania Józefa Gruszeckiego, Sakramentek 34, skradziono różne rzeczy wartości 500 zł. — Na szkodę Władysława Widta, zam. Kętrzyńskiego 63, skradziono większą ilość garderoby i biżuterji oraz gotówkę 100 zł. i 6 dolarów. — Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do restauracji Ignacego Bottnera, przy ul. Gródeckiej 121, skąd skradli 1.000 papierosów, kilka flaszek wódek, oraz kilkadziesiąt złotych w gotówce.

Zaginięcie 13-letniego chłopca. Władysław Stec, funkcjonarjusz MKE. zam. przy ul. Stryjskiej, doniósł policji, że syn jego Kazimierz, liczący lat 13, jeszcze przedwczoraj wyszedł o godz. 8-mej rano do szkoły Marji Magdaleny i dotąd nie wrócił.

Zamach samobójczy. Sala Tenenbrunn, zajęta w garbarni Mendla Sobla przy ul. Szpitalnej, w zamiarze samobójczym skoczyła z okna drugiego piętra. Na szczęście afera cała zakończyła się na zwichnięciu nogi i lekkiem uszkodzeniu kręgosłupa. Powód rozpaczliwego kroku narazie osłania tajemnica.

Za awanturę, wyprawioną przez małżeństwo Siewrunków na Tar. Wschodnich i za czynną obrazę posterunkowego polic. państw. powędrowała zacna para za kratki, a niebawem stanie przed sędzią wyrokującym.

Zamach złodziejski na skład futer Lubelskiego wywołał w swoim czasie w mieście naszem silne wrażenie. Dzięki dozorcy realności Janowi Kłosowi złodzieje musieli bogaty łup porzucić i sami zostali schwytani. Wczoraj odbyła się ich rozprawa przed Senatem V. Leon Franek otrzymał dwa i pół lat ciężkiego więzienia, Juljan Kulczycki tyleż, Dawid Scheler rok ciężkiego więzenia.

Do mieszkańców miasta Lwowa!

Dnia 17 sierpnia b. r. minęło trzysta lat, gdy w zamku oleskim przyszedł na świat najpopularniejszy z naszych królów, Jan III Sobieski.

Rocznica ta, droga sercu każdego Polaka, nie może minąć bez echa w naszem mieście, które wyjątkowo węzły złączyły z osobą wielkiego króla-rycerza i uwieczniły go tu niezliczonemi wspomnieniami.

Wiadomo wszystkim, co zawdzięcza Lwów Janowi III!

Wiadomo, że w osobie Jego posiadał on nietylko króla, ale gorącego opiekuna, przyjaciela i obrońcę, który zrósł się z naszem miastem, ukochał jego mury, otoczone sławą wojenną i na każdym kroku składał mu dowody swych łask.

Tu, we Lwowie zbierał swe hufce na zwycięskie wyprawy, tu przyjmował posłów zagranicznych, tu zwycięskie święcił tryumfy.

Nić wdzięcznej pamięci, której wszystkie poprzednie pokolenia składały hołd — musi odżyć w całej pełni w

UROCZYSTYM OBCHODZIE

tej rocznicy, który odbędzie się **w niedzielę, dnia 22 września 1929, z następującym programem:**

Sobota, 21 września 1929 r.

Godzina 18-ta:

a) dekoracja miasta, oświetlenie pomnika króla Jana III, szczytu wieży ratuszowej, Kamienicy Królewskiej, arsenału, szpitala wojskowego i kopca Unji Lubelskiej;

b) capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta.

Punkt wyjścia: pomnik króla Jana III.

Niedziela, 22 września 1929 r.

Godzina 9-ta.

a) **Uroczyste nabożeństwo w kościołach archikatedralnych:** łacińskim, ormiańskim, w kościołach parafjalnych, w kościele ewangelickim i synagodze, oraz w kościołach archidjecezji lwowskiej.

Godzina 10-ta.

b) **hołd pod pomnikiem króla Jana III.**

c) defilada wojsk, przysposobienia wojskowego, harcerstwa i pochód zrzeszeń.

Godzina 12-ta.

d) poświęcenie i otwarcie „Muzeum Historycznego miasta Lwowa" w Czarnej Kamienicy (Rynek 4).

Godzina 15-ta.

e) zabawa dla dzieci na boisku Sokoła - Macierzy przy ul. Cetnerowskiej, urządzona staraniem L. O. P. P.

Wstęp do Bazyliki Archikatedralnej dla reprezentantów władz i zaproszonych gości: głównem wejściem, dla delegacji zrzeszeń ze sztandarami: od kaplicy Boimów, dla publiczności: od pl. Kapitulnego.

Zrzeszenia ustawiają się korporatywnie według rozesłanego planu o godzinie 9-tej koło pomnika króla Jana III.

Przestrzeń między ul. Jagiellońską, pl. św. Ducha, ul. Kilińskiego i ul. Sykstuską będzie zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego. Podobnie przestrzeń w rynku przed kamienicami Królewską i Czarną.

*

OBYWATELE!

W chwili tej dajmy wszyscy jak najbardziej gorący wyraz ożywiającym nas uczuciom. Dzień ten niechaj będzie dniem naszego hołdu i wdzięczności dla Wielkiego Króla - Rycerza. Spłaćmy dług tej wdzięczności przynajmniej w tej formie, że weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach obchodu rocznicy.

Wdzięczność nasza niech znajdzie w tym poważnym dniu wyraz zewnętrzny. Niechaj całe miasto przybierze odświętny strój. Niechaj już w sobotę, 21 września b. r. każdy dom w mieście przystroi się w chorągwie narodowe i miejskie, w emblemata i festony, a nalepki niech pokryją wszystkie okna śródmieścia i przedmieść Lwowa.

Proszę Was o to usilnie, Obywatele!

Za Komitet:
Przewodniczący:
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa:
Dr. Otto Nadolski.

Ciągnienie loterji klasowej.

W 9-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 19-tej Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 32270.
15.000 zł. — 148356.
10.000 zł. — 152714, 166611.
5.000 zł. — 15213, 147474, 170382.
3.000 zł. — 49267, 50730, 76273, 92093, 92782, 98798, 137546, 139730.
2.000 zł. — 127933.
1.000 zł. — 1377, 8703, 13073, 42423, 43942, 44382, 49451, 69984, 74367, 74647, 75315, 78603, 78754, 90658, 95421, 98673, 108428, 113925, 115341, 123965, 132495, 138853, 151377, 161899, 164057, 171167, 179580, 180346.

KRAJOWA

OLESKO. **Uroczystości ku czci Króla Jana III.** Dnia 22 września odbędzie się w Olesku pow. Złoczów uroczystość z okazji 300-nej rocznicy urodzin króla Jana III. W tym celu powołano komitet, w skład którego wchodzą: Bronisław Moralewicz miejscowy naczelnik gminy, jako przewodniczący, Zygmunt Rosowski naczelnik Sądu grodz. z Oleska jako skarbnik i Michał Skarbień dyrektor szkoły powsz. jako sekretarz. Program ma być następujący: Dnia 22 bm. uroczyste nabożeństwo w klasztorze O. O. Kapucynow w Olesku, poczem okolicznościowe mowy i wmurowanie tablicy pamiątkowej na zamku, następnie pochód na Rynek. Na uroczystość tą ma być zaproszony szwadron ułanów 22 p. z orkiestrą. Popołudniu ma się odbyć festyn, wieczorem zaś przedstawienie amatorskie w domu Tow. Szkoły Ludowej.

TŁUSTE. **Poświęcenie budynku Urzędu Gminnego.** Onegdaj odbyło się w Tłustem pow. Zaleszczyki poświęcenie nowowybudowanego Urzędu Gminnego. W uroczystości wziął udział Wojewoda Moszyński, Starosta Krzyżanowski, oraz urzędnicy Województwa tarnopolskiego i okoliczni starostowie. Przy bramie triumfalnej powitał miejscowy burmistrz wraz z radą gminną p. Wojewodę, poczem udano się do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez księdza Kołychanowskiego. Odbyły się również nabożeństwa w cerkwi i synagodze. W nowowybudowanym budynku wygłosili okolicznościowe mowy: Michał Kobiernik dyrektor szkoły, oraz Chmielowski i Pell z Tłustego. Po przemówieniach nastąpiło poświęcenie budynku przez księży obu obrządków, poczem odbyło się przyjęcie wszystkich przybyłych gości.

TARNOPOL. **Skazany za zamordowanie żony.** Dnia 12 bm. odbyła się w Tarnopolu w Sądzie Okr. przed ławą sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Tomaszowi Starożukowi z Hniliczek pow. Zbaraż, oskarżonemu o morderstwo swojej żony Stefanji. Rozprawie przewodniczył sędzia Ostrowski, jako wotanci zasiadali sędziowie Gostkowski i Rzepiński, oskarżał podprokurator Wróbel, bronił dr. Ładyka z Tarnopola. W wyniku rozprawy Starożuk został uznany winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

KOPYCZYŃCE. **Zagadkowy wypadek.** Nieznany sprawca przymocował onegdaj do szyny na torze kolejowym spłonkę wybuchową w oddaleniu 30 m. przed sygnałem głównym stacji kolejowej Kopyczyńcach. Jadący krytycznego dnia z Iwania Pustego pociąg najechał na spłonkę, która eksplodowała. Przeprowadzone dochodzenia wspólnie z organami kolej. wykazały, że podłożona spłonka jest typu używanego przez drużyny konduktorskie do zatrzymywania pociągów w nagłych wypadkach. Kto podłożył spłonkę pod nadjeżdżający pociąg nie ustalono, jednak zachodzi podejrzenie, że mógł to uczynić syn któregoś kolejarza przez lekkomyślność. Dalsze dochodzenia w toku.

BRODY. **Zabójstwo.** W Kozakach pow. Brody został zabity strażnik łowiecki Fedko Kozak wystrzałem z karabinu przez okno. O morderstwo podejrzany jest jego sąsiad, który został przytrzymany do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenia w toku.

TORUŃ. **Krwawe następstwa romansu.** Chorąży 4 pułku lotniczego, Wojciech Doniec utrzymywał bliższe stosunki z żoną sierżanta tegoż pułku, Alfonsa Kotowskiego, zamieszkałego w sąsiedztwie w koszarach. W nocy z dnia 15 na 16 bm. Kotowski z żoną swą, jej siostrą i chorążym Dońcem powrócili z miasta ze wspólnej zabawy. Kiedy sierżant Kotowski udał się na spoczynek, zauważył nieobecność żony, a podejrzewając, że poszła do Dońca, udał się do jego mieszkania, pytając się go, czy niema u niego jego żony. Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, po przeszukaniu mieszkania, rozbił drzwi, znajdującej się w pokoju szafy, gdzie znalazł ukrytą żonę, na którą rzucił się z kordzikiem lotniczym. W obronie Kotowskiej stanął chorąży Doniec. Wywiązała się walka, w czasie której Kotowski zadał Dońcowi 5 ran kłutych w plecy i piersi. Doniec zmarł niebawem. Sierżant Kotowski po dokonaniu zabójstwa zgłosił się sam do oficera inspekcyjnego pułku, który zawiadomił o tym wypadku władze wojskowe. Sierżant Kotowski został aresztowany. Przytrzymano również żonę Kotowskiego i jej siostrę Wiktorję Rampe, zamieszkałą w Niemczech. Śledztwo w toku.

Wyszedł z druku Nr. 37-tyg. „Kobieta Współczesna". Treść numeru stanowią następujące utwory: „Z Kongresu Międzynarodowego Ligi Nowego Wychowania" — dr. Zofja Szybalska, „Służące ze Związku Zawodowego" — H. R. B., „Polska Sztuka Dekoracyjna na Wystawie w Poznaniu" — J. Korzeniowska, „Przypowieść o Kaimie i Zilli" Zofja Reutt Witkowska, „Czarny Welon Pastora" — Nathaniel Hawthorne przekład Marji Bogdani, „W sidłach" Jan Orski, „Wycieczka do Irlandji" — J. Kodisowa, „Z książek", „Z. teatrów" — Z. P. — „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Mozaika Marji Starża" — M. Ankiewiczowa, „Życie i praca" „Z szerokiego Świata". Do numeru jest dołączony dodatek „Mój Dom" i tablica robót.

Sport.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚRODKOWEJ EUROPY.

Stan tabeli zawodów o puhar środkowo-europejski dla amatorów:

1) Austrja 2 gry, 4 punkty, bramek 6 : 3.

2) Polska 2 gry, 3 punkty, bramek 6 : 3.

3) Czechy 2 gry, 1 punkt, bramek 3 : 5.

4) Węgry 2 gry, 0 punktów, bramek 3 : 8.

Pozostają do rozegrania zawody Polska-Austrja 6 października w Gracu i Czechy-Węgry 27 października w Pradze.

Polska może zająć pierwsze miejsce jedynie w razie zwycięstwa nad Austrją w Gracu.

Pogoń—Turyści grają w najbliższą niedzielę we Lwowie, zaś **Warszawianka—Czarni** w Warszawie.

II. DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH

Gonitwa I. Nagroda 500 zł., płaska dla półkrwi 2-l. Dystans 1.200 m: 1) Gaduła, og. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego pod j. Raniewiczem II. o 1 dł.; 2) Iskierka; 3) Jasiek. Tot. zw. 57, fr. 13.14.

Gonitwa II. Nagroda 1.000 zł., płaska dla koni arabskich. Dystans 100 m: 1) Arba, kl. R. ks. Sanguszki pod ż. Kokoszką o 3 dług.; 2) Wataha; 3) Aghil. Tot. zw. 16, fr. 14.12.

Gonitwa III. Nagroda 800 zł. z płotami. Dystans 2.800 m: 1) Estella, kl. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego pod j. Sulikiem o 10 dług.; 2) Sanacja; 3) Gizi Langden. Tot. zw. 32, fr. 24.18.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. z przeszkodami. Dystans 3.600 m: 1) Ordynat, wał., por. Szydka pod p. Rusockim o 1½ dług.; 2) Pamiątka; 3) The Flapper. Tot. zw. 71, fr. 22.17.

Gonitwa V. Nagroda 800 zł. płaska dla koni arabskich. Dystans 1.400 m: 1) Marokko, og. R. i J. hr. Potockich pod j. Bewsem o głowę; 2) Hortensja; 3) Szejk. Tot. zw. 119, fr. 34.15.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. dla półkrwi małopolskiej. Dystans 1.600 m: 1) Alarm, og. K. hr. Rostworowskiego o pół dług.; 2) Pola Negri; 3) Klejnot. Tot. zw. 15, fr. 14.16.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł. płaska. Dystans 2.100 m: 1) Erna, kl. St. Bronikowskiego pod j. Gajewskim o szyję; 2) Esmeralda; 3) Jegomość. Tot. zw. 103, fr. 29, 18, 14.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 27 lipca do 5 września 1929 r.

Ustawy Sodalicji Marjańskiej Pracowni konfekcji damskiej we Lwowie. Lwów 1929. Nakładem Sodalicji Pracownic konfekcji damskiej. (Z drukarni Łukasiewicza, Lwów). str. 128, 8⁰.

Wrażenia z wycieczki do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową [Tytuł tylko okładkowy] Spisali uczestnicy z Żydaczowa. Żydaczów 1929. Nakładem Wydziału Pow[iatowego] w Żydaczowie. Drukarnia A. Olbricha i Syna w Stryju. str. 12, 8⁰.

[Basilius Magnus Sanctus] Wasyłij Wełykyj św. Asketyczni twori św. otca naszoho Wasyłija Wełykoho. Perekław z hrećkoho Mytrop[ołyt] Andrej Szeptyćkyj. Lwiw 1929. (Drakarnja O. O. Wasylijan w Żowkwi) str. 498, 8⁰ 1 vol. brosz. cm. 26 × 18.

Biblioteka Ditocza biblioteka: Knyżeczka 4. [Busch Wilhelm] Busz Wilhelm: Neczemne woronja abo wesełyj poczatok sumnoho kincja. Na ukraińsku mowu perełycjuwaw Jura Szkrumeljak. Druhe poprawłene wydannja. Lwiw 1929. Nakładom Wydawnyctwa „Swit Dytyny“ (Drukarnia O. O. Wasylijan w Żowkwi). str. 52, 8⁰.

Biblioteka, Ditocza biblioteka Knyżeczka 18. Kułykiwna Sofija: Ali-Baba i sorok rozbijnykiw. (z kazok 1001 noczi). Wydannja druhe. Lwiw 1929. Nakładom Wydawnyctwa „Swit Dytyny“ (Drukarnia O. O. Wasyłijan w Żowkwi). str. 24, 8⁰.

Biblioteka, Ditocza biblioteka Knyżeczka 88. Worobkewycz Sydir: Bezhłuzdiw, Smichowynky. Obrazky Wiktora Cymbała. Wydannja druhe. Lwiw 1929. Nakładom Wydawnyctwa „Swit Dytyny“ (Drukarnia O. O. Wasyłijan w Żowkwi). str. 83, 8⁰.

Biblioteka, Łiteraturno-krytyczna biblioteka cz. 15. Kos T.: Iwan Neczuj-Łewyćkyj: Burłaczka. (Geneza, charakterystyka, osib. zmist) napysaw T. Kos. [na okładce:] Nakładnja Ukrainśkoji Knyharni i Antykwarni u Lwowi. [1929] (Druk. A. Saławycz i Ska Ternopil). str. 36, 8⁰.

Biblioteka, Łiteraturno-krytyczna biblioteka cz. 18. Kruh I.: M. M. Kocjubyńskyj: Cipowjaz Pjatyzłotnyk. (Geneza, charakterystyka osib, zmist). Zładyw I. Kruh. [Na okładce]: Nakładnja Ukrainśkoji Knyharni i Antykwarni u Lwowi. [1929] (Druk. A. Saławycz i Ska Ternopil). str. 14, nlb., 8⁰.

Biblioteka, Łiteraturno-krytyczna biblioteka cz. 19. Kruh I.: M. M. Kocjubyńskyj: Dlja zahalnoho dobra. (Geneza, charakterystyka osib zmist) [Na okładce]. Nakładnja Ukrainśkoji Knyharni i Antykwarni u Lwowi. [1929] (Druk. A. Saławycz i Ska Ternopil). str. 32, 8⁰.

[Busch Wilhelm] Busz Wilhelm: Neczemne woronja abo wesełyj poczatok sumnoho kincja). zob. Biblioteka ditocza. Knyżeczka 4.

Czajkowśkyj Andrij: Do sławy. Istoryczna powist I. czastyna. Ternopil 1929. Nakładom Wydawnyctwa „Czar Zillja“ (Drukarnia Pospiszna w Ternopoli). str. 276, 8⁰.

[Ignatius Loyola Sanctus] Św. Ihnatija z Ljojoli Duchowni wprawy. zob. Wydawnyctwo Czyna św. Wasyłija Wełykoho w Żowkwi, knyżka 156.

Jaworowśkyj Ewhen: Denikinjada Ukrainśkoji Armji. Populjarnyj narys. Jaworiw 1929. Nakładom Wydawnyczoji Kooperatywy „Hart“ w Jaworowi. (Z drukarni Edwarda Szpylky w Jaworowi). str. 32, 8⁰.

Katal'og nakładni Mychajła Tarańka. Lwiw 1929. Nakładom własnym. (Druk. O. O. Wasyłijan u Żowkwi). str. 36, 8⁰.

Kos T.: Iwan Neczuj-Łewyćkyj Burłaczka (Geneza, charakterystyka osib zmist) zob. Biblioteka łiteraturno-krytyczna cz. 15.

Kruk I.: M. M. Kocjubynśkyj, Cipowjaz Pjatyzłotnyk. zob, Biblioteka, Łiteraturno-krytyczna biblioteka cz. 18.

Kruk I.: M. M. Kocjubynśkyj: Dlja zahalnoho dobra. zob. Biblioteka, Łiteraturno-krytyczna biblioteka cz. 19.

Kułykiwna Sofija: Ali-Baba i sorok rozbijnykiw. zob. Biblioteka ditocza Knyżeczka 18.

Łewyćkyj Iwan: Populjarna nauka harmoniji. Lwiw 1929. Hołownyj skład: Knyharnia im. Szewczenka. (Drukarnia O. O. Wasyłijan u Żowkwi). str. 92, 8⁰.

Łypa Iwan: Tyche słowo. Zbirka kazok. Iljustraciji Wiktora Cymbała. Lwiw 1929. Nakładja Mychajła Tarańka. Wydawnyctwo „Swit Dytyny“. str. 80, 8⁰

Pełypenko Ałeksij Protoijerej; Dekan unjatśkyj: Prawda o seli Zabcze. Cehiw na Wołyni, 15 maja 1929 riku [ulotka]. Łuck 1929. Druk. F. Richtera. str. 2, 4⁰.

Pełypenko: Ałeksij Protoijerej Dekan unjatśkyj: Moja widpowid prywosławnym Otcjam. Cehiw, na Wołyni, 20 maja 1929 riku. Łuck 1929. Druk. F. Richtera. str. 2 4⁰. [ulotka].

(Pozyczky) Pro dowhoterminowi pozyczky w zastawnych łystach dlja silskych hospodarstw. [Nadpis] Derżawnyj Rilnyj Bank Widdit u Łucku. Łuck 1929 rik (Drukarnia M. Sznajdra w Łucku). str. 50, 1 nlb. 8⁰.

Szmydt H. H.: Ważnijszaja zadacza naszej Żyzny. [Ternopil 1929]. (Drukarnia Dawida Ochsa w Tarnopolu) str. 4 nlb. 8⁰.

Tymczyszyn Leon Swjaszczenyk: Widhuk. Dnja 22 Trawnja 1929 roku Seło Cehiw. [Ulotka]. Łuck 1929. Druk. F. Richtera. str. 1 4⁰, cm. 32 × 20.

Worobkewycz Cydir: Bezhłuzdiw. zob. Biblioteka ditocza. Knyżeczka 88.

Worobkewycz czyna św. Wasyłija W[ełykoho] w Żowkwi. Knyżka 156 [Ignatius Loyola Sanktus] Św. Ihnatija z Ljojoli. Duchowni wprawy Pojasnyw Mawrykij Meszljer T. I. perekław Platonid Filjas Cz. S. W. W. Żowkwa 1929. Druk. O. O. Wasyłijan. str. 270, 8⁰.

Nuty.

Klausek Juljan: Generałowi Broni Józefowi Hallerowi w hołdzie Małopolska Straż Obywatelska Lwów. Lwów (1929) Lit. Piller-Neumanna Lwów. str. 8, 4⁰.

Ilu jest Żydów w Palestynie.

Prasa turecka donosi z Jaffy, że podług ostatniej statystyki urzędowej, w końcu r. ub. ludność Palestyny obliczono na 816.064 mieszkańców.

Pierwsze miejsce zajmują muzułmanie, których liczba wynosi 572.443, drugie miejsce przypada w udziale żydom w liczbie 145.330, i trzecie chrześcijanom w liczbie około 80.000; nareszcie liczba mieszkańców innych wyznań wynosi około 9.000.

Zatem Arabowie stanowią 70 proc. ogólnej liczby ludności Palestyny, a żydzi około 17.7 procent.

Sztuka kucharska i artyzm.

Niedawno pewien francuski właściciel hotelu i restauracji napisał romans, który doznał dużego powodzenia. Z tego względu przypomina p. Charlotte Chabier na łamach paryskiego „Intransigeant“, że od dawien dawna dobrą kuchnię i literaturę piękną łączy pokrewieństwo ścisłe. Najświeższym zaś tego dowodem są dwaj kucharze paryscy, będący artystami nietylko w swoim fachu, ale także w innych polach.

Są to bracia Aleksander i Geza de Hics, jak widać z nazwiska, pochodzenia węgierskiego, z których jeden jest autorem dramatycznym, drugi zaś utalentowanym rzeźbiarzem, przyczem jednak obaj pracują jako wybitni mistrze sztuki kucharskiej w jednym z hoteli paryskich, położonym w pobliżu muzeum, do którego często zachodzą.

Geza może się nawet pochwalić, że niejedno już z jego dzieł rzeźbiarskich znajduje się w muzeach europejskich.

Niejeden początkujący artysta, rzeźbiarz lub malarz — kończy dziennik paryski — wolałby żebrać, niż w kuchni zarabiać na chleb codzienny, ci bracia jednak nie dbają o to, co o nich mówią bliźni i twierdzą, że żadna praca nie poniża godności ludzkiej.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 82)

Wbrew oczywistości.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY.

Ciemność rozprasza się.

Koło godziny czwartej popołudniu Creighton zmierzał powolnym krokiem ku domowi Janiny; na jego wymownej twarzy odbiło się wyraźnie znużenie ciała i duszy. Ramię piekło go i bolało nieznośnie, a poza tem odczuwał wyczerpanie zarówno fizyczne, jak moralne, które przyszło jako reakcja po wzruszeniach, przeżytych w ciągu ostatniego tygodnia. Nikt nie wiedział lepiej od niego — jakiej bezczelności dał dowody, podejmując się tej sprawy. Była tak skomplikowana, a nie rozporządzał żadnemi środkami, prócz własnego sprytu, wystarczającego do śledzenia drobnych powikłań przestępstw cywilnych, lub kryminalnych — lecz niedorastającego do ogarnięcia złożonych rozgałęzień skomplikowanego morderstwa.

A jednak podjął się i przeprowadził pomyślnie sprawę do końca!

Ani odgłos jego kroków na żwirze dziedzińca, ani stuk skórzanych podeszew na tarasie nie doszły do świadomości dwojga ludzi, siedzących na kanapce w oddalonym rogu werandy, pod zwiewnym cieniem czerwonawego winogradu. Dostrzegli go dopiero w chwili, gdy zakaszlał zlekka — wówczas zerwali się gwałtownie, a Krech z uśmiechem otoczył ramieniem kibić Janiny.

— Nie warto robić przed nim tajemnicy, — rzekł — jest na to zbyt sprytnym detektywem. Kto mu oznajmi o naszych zaręczynach, ty Janeczko, czy ja?

— Jest to chyba zupełnie niepotrzebne, wobec tego co pan już powiedział! — zaśmiała się panienka.

— Bardzo się cieszę, — rzekł Creighton poważnie. — Istotnie twarz jego utraciła po części wyraz przygnębienia, a oczy błysnęły zwykłą pogodą. — Naprawdę bardzo się cieszę. Moje powinszowania i życzenia są zapewne pierwsze, jakie odbieracie — wątpię jednak czy następne będą szczersze.

— Czuję, że oboje zasłużyliśmy na nie! — rzekł Krech skromnie.

Usiedli z powrotem na kanapie, a Creighton, rzuciwszy panamę na sąsiedni, wyplatany stolik, umieścił się w fotelu na biegunach i wyjął z kieszeni cygaro. Przyjrzał się uważnie złoto-czerwonej opasce, następnie zsunął ją i podał Krechowi do przeczytania i ocenienia.

— Niech pan dobrze się przyjrzy temu skrawkowi, ponieważ odgrywał on ważną rolę w historji, którą chcę państwu opowiedzieć. Wziąłem sobie to cygaro z pudełka, stojącego w bibljotece Rossitera.

— Czemu pan nie wziął kilka sztuk, skoro miał pan zamiar przyjść tutaj? Rozumny człowiek uwzględnia interesy przyjaciół narówni z własnemi.

— Ależ u mnie w jadalni stoi całe pudełko — odezwała się Janina — może pan z nich korzystać. Pan Rossiter przyniósł je tutaj przed paru tygodniami, ponieważ raz czy dwa razy zabrakło mu cygar podczas wieczornej wizyty... — Młoda dziewczyna zamilkła, posłyszawszy lekki okrzyk Creightona, ponieważ jednak nie zabrał głosu, jeno z lekka potrząsnął głową, ciągnęła dalej:

— Pali bardzo dużo i nie może obejść się ani na chwilę bez cygara.

— Tak, wiem o tem, — odrzekł detektyw. Zawahał się, a potem dodał znacząco. — Będzie jednak musiał zrezygnować z tego nałogu wobec położenia, w jakiem się znalazł.

— Położenia? Jakto?

— Co pan ma na myśli, panie Creighton? Czy znowu zachorował?

— Sprawa przedstawia się znacznie gorzej, panno Gray, znacznie poważniej. Jestem zmuszony zakomunikować pani pewną wiadomość, dotyczącą Jaspera Rossitera, a wolę się z tem załatwić odrazu, niż odkładać ją na koniec.

Wskazał Janinę Krechowi ruchem głowy i spojrzeniem równie wymownem, jak w owej chwili, gdy miał zamiar oznajmić młodej dziewczynie, że brat jej został zamordowany. Olbrzym zrozumiał i objął panienkę silnem ramieniem.

— Jaspera Rossitera zaaresztowano dziś w Nowym Jorku pod zarzutem morderstwa, popełnionego na Leonji Leprêtre.

— Rossiter! — szepnął Krech. Spojrzał na Jankę, która bezwładnie opadła na poręcz kanapy z twarzą pobladłą jak płótno, do głębi wstrząśniętą wiadomością, przyniesioną przez Creightona — Rossiter — mordercą!

— Tak. Mc Gillicuddy zaaresztował go w chwili, gdy wychodził z Klubu Finansistów, dokąd się udał po swą walizeczkę, będącą tam stale na przechowaniu. Miał w kieszeni bilet na statek, odchodzący jutro do Panamy. To znaczy, że Mac uwięził go niemal w ostatniej chwili...

— Wielki Boże! Ale na jakiej zasadzie? W jaki sposób skojarzył nowojorską zbrodnię z osobą Rossitera? Czy nie popełnił pomyłki?

— Mac działał według informacyj, dostarczonych mu przeze mnie, — odparł Creighton z zadumą. — Jakiż dziwny bywa zbieg życia! Czy pamięta pani ów wieczór, w którym obiecałem Macowi, że mu dostarczę pierwszorzędnego zbrodniarza? Do licha! Sam nie wiedziałem, jak wywiążę się z tej obietnicy w ciągu najbliższych dwudziestu czterech godzin, a nie śniło mi się nawet, że tym człowiekiem będzie Jasper Rossiter!!

— Och! pan się myli! — Janina Gray odzyskała wkońcu zdolność mówienia. — Pan musi się mylić! To jest nie do wiary.

— Tylko dlatego, że pani nie zna wszystkich faktów. Panie Krech, pan chyba wspomniał pannie Janinie o aresztowaniu Maxwella? Co jej pan powiedział?

C. d. n.

Z ostatniej chwili.

Zaprzeczenie pogłosek o zmianach w Rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. Korespondent Wasz otrzymuje z kół miarodajnych informacje, że wszelkie pogłoski o zmianach w łonie Rządu nie są oparte na rzeczywistości i są lansowane przez koła opozycyjne.

Dalsze aresztowania wśród komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. Wczoraj przez cały dzień i dziś w nocy policja polityczna przeprowadzała, w związku z wykryciem w Warszawie siedziby Centralnego komitetu komunistycznego, rewizje w domach i w drukarni „Książka". Pościg idzie w kierunku kilku miast w najbliższym promieniu Warszawy. Aresztowano wiele osób.

Zegarki nie lubią upału.

Z powodu niezwykłych o tej porze upałów, jakie panują we Francji, paryski „Matin" zwraca uwagę na to, że podczas upału zegarki spóźniają się, a czasem nawet stają.

Zapytany o przyczynę tego zjawiska, pewien bardzo wybitny technik paryski oświadcza:

„Istotnie podczas upałów cieniutki drucik stalowy, stanowiący sprężynę zegarka, podlega rozszerzeniu się, które dochodzi czasem do tego stopnia, że przy nakręcaniu zegarka sprężyna pęka.

„Wskutek tego to zjawiska wskazówki zegarka mają latem dążność do spóźniania się, a zimą przeciwnie — do posuwania się szybciej.

„W ten sposób zegarek jest doskonałym barometrem. Jeżeli spóźnia się — panuje pogoda, jeżeli śpieszy — panuje zimno lub deszcz".

Oczywiście, nie sposób wymagać od zegarka, aby przepowiadał nam pogodę, boć właśnie sztuka zegarmistrzowska dąży do tego, aby usunąć powody rozszerzania się lub kurczenia sprężyny, t. j. do tego, aby zegarek chodził zawsze jednakowo, bez względu na pogodę.

Niewidzialne rzeki.

Rosyjska ekspedycja naukowa, prowadząca badania w stepach Kazakstanu, natrafiła na szereg t. zw. »niewidzialnych rzek«, których koryta ukryte są pod powierzchnią ziemi. Na podstawie przeprowadzonych pomiarów stwierdzono, że powierzchnia wody w rzekach tych znajduje się niezbyt głęboko pod ziemią.

Rozwój lotnictwa.

Stany Zjednoczone posiadają już 16.300 kilometrów dróg lotniczych oświetlanych nocami tak, że komunikacja powietrzna może się odbywać wzdłuż nich dniem i nocą bez przerwy.

Poza tem prowadzone są prace nad oświetleniem jeszcze 3.300 kilom., a między innemi linji z Chicago do Atlanty.

Wkrótce więc regularna komunikacja nocna aeroplanami odbywać się będzie w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni blizko 20.000 kilom., nie licząc 263 oświetlonych miejsc lądowania i 1406 punktów sygnałowych, na których ustawiono sygnały świetlne dla aeroplanów.

Nowy olbrzymi kanał.

Istniejący już od lat kilkudziesięciu projekt przekopania kanału międzyoceanowego na terytorjum rzeczypospolitej Nicaragua, ma być nareszcie urzeczywistniony.

Kanał ten byłby wprawdzie znacznie dłuższy od kanału Panamskiego, ale budowę jego ułatwia znacznie wielkie, głębokie jezioro Nicaragua, przez które ma także przechodzić, istniała więc zawsze obawa, że znajdzie się przedsiębiorstwo europejskie, które zdecyduje się na budowę tego kanału, wytwarzając w ten sposób groźne współzawodnictwo kanałowi Panamskiemu.

Przewidując to, rząd Stanów Zjednoczonych, odkupując od francuskiego Tow. Lessepsa koncesję na kanał Panamski, aby dokończyć jego budowy, nabył też od rzeczpospolitej Nicaragua prawo pierwszeństwa co do budowy kanału przez jej terytorjum, obecnie zaś, gdy się okazało, że kanał Panamski, pomimo krótkiego swego istnienia, nie może już podołać zwiększającemu się w nim ruchowi okrętowemu, przystępuje do budowy nowego kanału.

Jak donoszą z Waszygtonu, amerykański sekretarz wojny wydelegował 400 inżynierów i techników wojskowych, aby wytknęli trasę i opracowali szczegóły budowy nowego kanału, który ma się zaczynać pod San Juan del Norte (Greytown) nad morzem Karaibskiem i kończyć się pod miasteczkiem San Juan del Sur, nad oceanem Spokojnym.

Praca powyższa inżynierów amerykańskich ma potrwać około dwu lat.

Ciekawe wykopaliska archeologiczne w Jugosławji.

W archiwum skarbca kościelnego katedry splitskiej znaleziono ciekawy dokument historyczny, pochodzący z r. 1395, w którym mowa jest, m. in., o nieznanym dotychczas fakcie istnienia w okolicach Splitu bezcennych zabytków historycznych. Mianowicie z dokumentu tego dowiadujemy się, że w Solinie pod Splitem znajdował się nietylko kościół Najświętszej Marji Panny z grobowcem chorwackiej królowej Heleny, lecz, że był tam nadto jeszcze kościół św. Stefana, w którym, — według słów historyka chorwackiego, archidiakona Tomy, — pochowany był chorwacki król, Kreszymir, oraz inni członkowie dynastji chorwackiej. Chorwackie towarzystwo archeologiczne »Bihacz« postanowiło skorzystać z dokumentu tego przy kontynuowaniu robót wykopaliskowych, prowadzonych z ramienia towarzystwa, przez znanego archeologa duńskiego, prof. Dygve, w Solinie i innych miejscowościach w okolicach Splitu.

Do bardzo ciekawych rezultatów doszli również kierownicy prac wykopaliskowych w bezpośredniej bliskości Białogrodu, w osadzie Winczi, gdzie na brzegu Dunaju odkryto ruiny starych domostw miejscowej ludności, pochodzące, — jak stwierdzić zdołano, — z XII. stulecia przed nar. Chr. Badania archeologiczne, przeprowadzone przez uczonych w Winczi, posiadają pierwszorzędne znaczenie naukowe, bowiem odkryte tu ruiny stanowią resztki najstarszych osad nietylko na Bałkanach, lecz w całej Europie. Rzecz znamienna, że ruiny najstarszej z tych osad znajdują się w głębokości około 5 m pod obecną powierzchnią Dunaju. W trakcie prac wykopaliskowych pod Winczi natrafiono na kilka oryginalnych posągów, wykonanych z palonej gliny, m. in. na oryginalny posąg Madonny i Wenery. Madonna ma piękny kształt głowy, a rysy jej twarzy posiadają wszelkie cechy rasy mongolskiej. Wenera przedstawiona jest na posągu w pozycji siedzącej ze skrzyżowanemi nogami. Wszystkie wykopane przedmioty stanowią obecnie własność Anglika, Karola Haida, który finansował prace wykopaliskowe w Winczi. Archeologowie jugosłowiańscy wyrażają nadzieję, iż w trakcie dalszych robót wykopaliskowych odnalezione zostaną w tych okolicach jeszcze inne, cenne zabytki historyczne.

Surowy kaznodzieja.

Wielebny William Fraser, kaznodzieja jednej z anglikańskich świątyń stolicy Anglji, wywołał wielkie wrażenie nad Tamizą, nie wahając się skrytykować z kazalnicy, wobec 2.000 wiernych, ostremi słowy pogwałcenia odpoczynku niedzielnego przez syna królewskiego, księcia Jorku, tudzież przez prezesa ministrów, Mac Donalda.

Surowy kaznodzieja dopatrzył się grzechu i zgorszenia w tem, że książę Jorku uczestniczył wraz z małżonką w niedzielę w uroczystości jubileuszowej pewnej szkoły wojskowej, wygłosił podczas uroczystości tej mowę i przypinał do piersi oficerom ordery, przyznane im przez króla.

Postępowanie takie — twierdził wielebny kaznodzieja — sprzeczne jest ze słowami Pisma św., nakazującemi święcenie niedzieli, jako dnia Pańskiego.

Jeszcze jednak gorszego grzechu miał się dopuścić prezes ministrów, Mac Donald, w niedzielę bowiem prowadził rokowania dyplomatyczne z ambasadorem amerykańskim w Londynie, generałem Dawesem.

I dlatego to — zdaniem Frasera — rokowania te nie dały żadnego wyniku.

Duchowieństwo — zakończył surowy kaznodzieja — postara się o to, aby na przyszłość prezes ministrów nie gwałcił dnia Pańskiego. To samo ma być zastosowane też względem księcia Jorku.

Poprzednik Zeppelina.

Z powodu wspaniałego lotu dokoła świata sterowca niemieckiego „Graf Zeppelin", dzienniki amerykańskie przypominają o pierwszej próbie przelotu nad Atlantykiem, dokonanej z górą przed pół wiekiem, a która zakończyła się, oczywiście, bardzo niefortunnie. Łączy się z nią również zabawny epizod dziennikarski.

Prof. John Wise powziął w 1872 r. plan fantastyczny przelecenia balonem kulistym nad Atlantykiem i przygotował plan ten starannie, zdobył fundusze potrzebne na jego urzeczywistnienie, zbudował balon odpowiedni, ale w ostatniej chwili zrzekł się udziału w ryzykownej podróży.

Bez niego tedy, latem 1873 r., wzbił się w powietrze z ogrodu Capitolina w Brooklynie, przedmieściu Nowego Jorku, balon, ochrzczony nazwą „Daily Graphic", żegnany entuzjastycznie przez olbrzymie tłumy publiczności.

W łodzi balonu, zbudowanej tak, aby w razie przypadku, mogła się unosić na falach morskich, zajęli miejsca: aeronauta Donaldson z Waszyngtonu, jego pomocnik, wreszcie młody dziennikarz, Alfred Ford.

Start balonu był wspaniały. „Daily Graphic" wzbił się majestatycznie bardzo wysoko i wnet zniknął w dali, budząc jaknajlepsze nadzieje.

Po przeleceniu jednak zaledwie kilkudziesięciu mil, zaczął niespodzianie opadać i to nie nad Oceanem, lecz nad lądem i spadł na drzewa lasu pod New Canaan. Niefortunnym lotnikom powiodło się jakoś dostać z drzew na ziemię. A gdy to się stało, Alfred Ford rozsiadł się najspokojniej w świecie na ziemi, wyjął z kieszeni karnet i ołówek i zaczął pisać bardzo zajmujące sprawozdanie ze swej podróży powietrznej, zatytułowane: „Jak nie przeleciałem nad Atlantykiem", które ogłosiły niebawem dzienniki nowojorskie.

W każdym razie nie stracił czasu.

Ubezpieczenia na życie w Ameryce.

Dyrektor Związku amerykańskich towarzystw ubezpieczeń na życie, George T. Wight, oświadcza, że obecnie amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń na życie posiadają w Stanach Zjednoczonych 65 miljonów polis ubezpieczeniowych, co oznacza, że niemal co drugi Amerykanin ubezpieczony jest na życie!

Właściciele polis powyższych ubezpieczeni są ogółem na sto miljardów dolarów. Olbrzymia ta suma przewyższa dwukrotnie razem wzięte sumy ubezpieczeniowe wszystkich innych narodów świata.

Pomimo to jednak amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń nie dosięgły jeszcze kresu swej działalności, gdyż interesy ich rozwijają się coraz bardziej.

Na dowód tego Wight przytacza fakt, że dla osiągnięcia pierwszych pięćdziesięciu miljardów dolarów w polisach, towarzystwa te potrzebowały 76 lat i dopiero w 1922 r. osiągnęły tę sumę. Od tego jednak czasu wystarczyło już tylko mniej więcej sześć i pół lat, aby zebrać polis na drugie pięćdziesiąt miljardów!

Zdaniem Wighta, w 1940 r. suma ubezpieczeń na życie sięgnie w Stanach Zjednoczonych dwustu miljardów dolarów.

Dla nas, Europejczyków, są to wprost zawrotne liczby.

Minister roznosicielem gazet.

Nowy angielski minister poczt i telegrafów, Lee Smith, opowiada o zabawnem zdarzeniu, które mu się przytrafiło, gdy bawił niedawno na urlopie w pewnym zakątku Walji.

Minister wszedłszy do biura pocztowego, aby kupić znaczków pocztowych, zauważył, że jedyna urzędniczka, a zarazem telegrafistka tego biura, jest wprost w rozpaczy. Zapytał więc o powód tego zdenerwowania i otrzymał odpowiedź, że nadeszła depesza terminowa, która ma być natychmiast odesłana adresatowi, tymczasem chłopiec biurowy roznosi właśnie listy.

Według zaś przepisów pocztowych nie wolno urzędniczce opuścić pod żadnym pozorem biura pocztowego, ma jednak prawo powierzyć, w braku roznosiciela depesz, depeszę terminową osobie budzącej zaufanie, do odniesienia adresatowi za wynagrodzeniem 3 pensów.

Minister, widząc rozpacz urzędniczki, podjął się odniesienia depeszy.

Panna spojrzała wobec tego uważnie na usłużnego klienta i rzekła:

— Wygląda pan na człowieka, któremu można zaufać. W imię więc Boże powierzam panu depeszę.

Minister nietylko odniósł zaraz wręczony sobie telegram pod wskazanym adresem, ale także przyjął zarobione uczciwie trzy pensy.

Na pytanie jednak, co sobie za te trzy pensy kupił, odpowiada tylko uśmiechem.

Zjazd statystyków miejskich.

Na zjeździe statystyków miejskich, który odbył się w kwietniu r. b. w Warszawie, powzięto uchwałę o powołaniu do życia przy Związku miast polskich stałej instytucji zjazdów statystyków miejskich.

Zjazdy odbywać się będą raz do roku w miejscu i czasie, ustalonym każdorazowo przez zjazd poprzedni. Zjazdy poświęcone będą sprawom z dziedziny metody i praktyki statystycznej ze szczególnem uwzględnieniem statystyki miejskiej. W zjazdach będą brały udział miasta, posiadające odrębne biura statystyczne. Uczestnikami zjazdu będą pracownicy naukowi miejskich biur statystycznych i Związku miast. Organizacja zjazdu należeć będzie do miasta, w którem będzie się odbywał zjazd. Dla ciągłości prac oraz przygotowania i wykonania uchwał zjazdu, doroczny zjazd statystyków miejskich wybierać będzie komitet wykonawczy, złożony z 3 osób. Jako miejsce następnego, czwartego z kolei zjazdu, wybrano Łódź.

Obrany na zjeździe komitet wykonawczy projektuje zwołanie następnego zjazdu w je ieni roku bież.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 17 września 1929.

Bank Polski 175.—, 176.—. Gazolina 26.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 września 1929.

Na Giełdzie egzekutywne kupno pszenicy dworskiej i hreczki, poza Giełdą obroty w jęczmieniu.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dw. ex 1929 760 g/l. od 39.— do 40.—. Hreczka od 25.75 do 26.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	123·95·00	124·26·00	123·64·00
Holandja	357·45·00	35×·35	356·55
Kopenhaga	237·35·00	237·95·00	236·75·00
Londyn	43·22·50	4 ·33·00	43·12·00
Nowy Jork	8·9)	8·92	8·88
Paryż	34·91·00	35·00·00	34·82·00
Praga	26·39·00	26·45·00	26·33·00
Szwajcarja	171·85·00	172·28·00	171·42·00
Sztokholm	238·95·00	239·55·00	238·35·00
Wiedeń	125·48·00	125·79·00	125·17·00
Włochy	46·65·00	46·76·50	46·53·50

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 61·25 64·00 64·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 września 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	22·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	87·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·75
Bank Polski	175·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	110·00
Siła i światło	127·0)	Zawiercie	10·50
Spiess	136·00	Haberbusch	202·50
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	11·00
Węgiel	68·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·75	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·50	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 17 września 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	80·00
Bank Polski	173·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	83·25	Chodorów	216·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17 września 1929

Berlin	168·89·00	Czerniowce	57·00
Budapeszt	123·82·00	Austr. kol. p.	29·10
Bukareszt	4·20·50	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·85	Cement	109·00
Londyn	34·39·08	Browary	114·00
Medjolan	37·16·00	Alpiny	40·85
N. Jork	70·09·35	Berg u. Hüt.	970·00
Paryż	27·75·08	Poldi Hütten	210·90
Praga	2)·98·07	Prager Eisen	475·50
Warszawa	79·79·00	Rima	112·10
Zurych	136·90·00	Skoda	397·00
Renta majowa	00·94	Siersza	12·50
Renta lutowa	00·96	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	66·75
Bankverein	21·90	Apollo	4·00
Bodenkredit	99·60	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·50	Karpaty	5·09
Hipoteczny	69·50	Galicja	36·00
Kompas	14·70	Nafta	28·00
Länderbank	26·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·88·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17 września 1929

N. Jork	4·84·63	Niemcy	20·36·00
Holandja	12·09·25	Szwajcarja	25·85·08
Francja	123·87	Praga	163·75·00
Belgja	34·88·08	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·69·00	Warszawa	43·23

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17 września 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·55·00
Londyn	25·18·50	Wiedeń	73·05·00
Nowy Jork	5·19·00·00	Praga	15·36·00
Włochy	27·14·50	Warszawa	58·20·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 209/29/2. Obwieszczenie. Wzywa się posiadacza zaginionego weksla z daty Mikuliczyn dnia 10 grudnia 1928 opiewającego na kwotę 172 zł. płatnego w Kołomyji dnia 20 lutego 1929, akceptowanego przez Iwana i Annę Jaremczuk z Mikuliczyna a wystawionego przez Samuela Lustiga i żyrowanego przez Chaima Bleia w Kołomyji, ażeby go Sądowi przedłożył do 14 listopada 1929. Jeżeli w przeciągu czasokresu zakreślonego nikt się nie zgłosi, Sąd wyda orzeczenie uznające zaginiony weksel za umorzony. 7508

Sąd grodzki, Oddział V.
Kołomyja, dnia 11 lipca 1929.

LICYTACJE.

E. 690/29. Strona zobowiązana: Marja z Zawiślaków Grodecka w Ropczycach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Agaty Depowskiej, strony egzekwującej w Ropczycach, odbędzie się dnia 22 października 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 37 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Łączki kucharskie lwh. 52 połowa realności obj. lwh. 52 składająca się z pgr. 12, wartość szacunkowa 624 zł. 50 gr., najniższa oferta 416 zł. 34 gr.; ks. grunt gm. kat. Łączki kucharskie lwh. 117 połowa realności obj. zaginionym lwh. 117 składająca się z pgr. 162/36, 182/2, 184/2 i 202/7, wartość szacunkowa 5.124 zł. 50 gr., najniższa oferta 3416 zł. 34 gr.; ks. grunt. gm. kat. Ropczyce lwh. 1116 połowa realności obj. lwh. 1116 gm. kat. Ropczyce składająca się z pb. 430, pgr. 1703/3, 1704/3, 1704/4, 1708/2, 1709/2, 1709/3, 1710, 1712/2, 1713/3, 1713/4, 1713/5, 1713/6, 1713/7, 1713/8, 1717/4, 1717/5, 1717/6, 1717/7, 1718/1, 1719/1, 1720, 1721 i 3089. Wartość szacunkowa 8303 zł. Najniższa oferta 5535 zł. 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Ropczyce, dnia 5 sierpnia 1929. 7503

E. 4645/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 30 października 1929 o godzinie 10.30 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa sprzedaż licytacyjna pbud. 1063 i pgr. 1981/2 gminy katastralnej Nadwórna z domem i przybudówką obszaru 7 a. 89 m. kw. Wartość szacunkowa 5016 zł. Najniższa oferta 2508 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tych nieruchomości, winien je zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do 20 października 1929. 7509

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, dnia 19 sierpnia 1929.

E. 1454/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 października 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja pgr. lkat. 1243/3 i pgr. 86/2 gminy kat. Hańkowce, wartości szacunkowej 660 zł. Najniższa oferta 440 zł. 7512

Sąd grodzki, Oddział V.
Śniatyn, 10 września 1929.

E. 4465/29/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Dra Sebastjana Wandla odbędzie się 23 października 1929 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 11 licytacja realności whl. 127 gminy kat. Rozhurcze z chatą, sienią, komorą, stajnią i stodołą pod jednym dachem. Wartość szacunkowa 2830 zł. Najniższa oferta 1880 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7513

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 czerwca 1929.

E. 653/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 października 1929 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja połowy realności zag. lwh. 112 i 441 gminy Siemiechów. Wartość szacunkowa tychże połów realności 31.329 zł. Najniższa oferta 20.886 zł. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w Sekretarjacie sądowym Nr. 8. 7514

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 20 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 957/19/R/29. Ogłoszenie o wznowieniu księgi gruntowej gmin katastralnych Kupcze, Lanerówka, Ostrów, z Rusiłowem, Rakobuty i Żuratyn. Dochodzenia w sprawie wznowienia księgi gruntowej dla powyższych gmin katastralnych ukończono. Akta i projekty wykazów hipotecznych można przejrzeć w ciągu dni 14 w tutejszym Sądzie w Urzędzie hipotecznym. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń zgłosić należy w podpisanym Sądzie do dnia 16 października 1929. Tego dnia o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się rozprawa nad temi zarzutami. 7507

Sąd grodzki.
Busk, dnia 17 września 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 100/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 23 sierpnia 1929 Sa 100/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku niewłasnowolnego Leiby Weisengrüna, kupca w Rudkach, działającego przez kuratorkę Libę Weisengrün w Rudkach. Komisarzem ugodowym ustanowiono p. Wiktora Zborowskiego, naczelnika Sądu grodzkiego w Rudkach, zarządcą ugodowym p. Lipę Riesenbacha, kupca w Rudkach. Wierzytelności należy zgłosić u komisarza ugodowego do dnia 27 września 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 3 października 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Rudkach, biuro Nr. 3. 7511

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 23 sierpnia 1929.

Sa 46/29. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Józefa Elbauma, kupca w Nowym Targu, odroczono audjencję ugodową na dzień 11 października 1929 godzina 9. 7510

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 16 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 417/27. Helena Wanda Kwoszyńska, córka Maksymiljana, urodzona 2/12 1896 w Borszczowie, wyjechała w 1914 r. do szpitala do Krakowa i podczas wojny światowej zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 14 maja 1929. 7505

T. IV. 13/29/4. Wojciech Cetera, urodzony 5 marca 1897 roku w Siemiechowie, powiat Tarnów, syn Józefa i Katarzyny Radzięta, jako żołnierz byłego autsrjackiego 57 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Emilowi Widerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wojciecha Ceterę wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 31 marca 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 7506

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 31 lipca 1929.

T. 25/29/4. Mikołaj Myhal z Gwoździca, pow. Turka, powołany w 1917 do 77 p. p. wojska austrjackiego, walczył na froncie bojowym we Włoszech, gdzie zginął. Wzywa się przeto, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7430

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1929.

T. 4/29/4. Mikołaj Wysoczański z Wysocka wyżnego, powiat Turka, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd od roku 1917 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenia. 7431

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 kwietnia 1929.

T. 683/28/4. Michał Pawluka urodzony 20 września 1891 w Werchracie jako żołnierz austrjacki na froncie rumuńskim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7485

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 lutego 1929.

T. 35/29/4. Nicefor Hanuszczak, urodzony w Nowym Kropiwniku, pow. Drohobycz, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, roku 1918 ślad po nim zaginął. Wzywa się aby, udzielono sądowi wiadomości o powyżwymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rostrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 czerwca 1929. 7426

T. 189/29/3. Piotr Grochowski z Burczyc starych, powiat Sambor, powołany w roku 1914 do armji austr. z załogą Przemyśla dowalczył na froncie bojowym w Albanji i od stał się w roku 1915 do niewoli rosyjskiej i od tegoż roku nie daje znaku życia. Wzywa się aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie. 7427

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22 sierpnia 1929.

T. 19/29/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Steca recte Szafrański z Tustanowic pow. Drohobycz pobrany w r. 1914 do wojska austrjackiego do tej pory nie wrócił. Wzywa się, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7428

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 maja 1929.

T. 24/29/3. Marcin Cieślik z Tustanowic, powołany w 1914 do 45 p. p. wojska austrjackiego, walczył na froncie bojowym rosyjskim, skąd w 1915 dostał się do niewoli i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach roztrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1929. 7429

T. 37/29/3. Mikołaj Roczniak syn Wasyla z Koropuża pow. Rudki, powołany w 1915 r. do 89 p. p. wojsk. austr. walczył na froncie bojowym we Włoszech i od 1917 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rostrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 czerwca 1929. 7425

T. 522/28/8. Iwan Woraz urodzony 5/VII. 1898 w Werchracie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.
Lwów, 7 lutego 1929. 7486

T. 20/29/4. Fedko Chanaszczak, urodzony w Knihyniczach, powołany w 1915 do wojska austrjackiego, walczył na froncie bojowym, gdzie zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7432

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1929.

T. 179/22/4. Pańko Kmit z Hordyni rustykalnej, powołany w roku 1914 do austr. 77 p. p. walczył na froncie rosyjskim a od grudnia 1914 brak o nim wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 sierpnia 1929. 7433

T. 132/29/3. Waśko Didun z Tarnawki ad Berezów, pow. Stary Sambor, powołany w r. 1914 do 45 p. p., dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 7434

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 czerwca 1929.

Naczelnik Więzienia Karnośledczego we Lwowie ogłasza

KONKURS

na posadę kontraktowego nauczyciela więziennego z płacą X grupy szczebel „a" (samotn.) upos. funkcjonarjuszów państwowych (ust. z 9/10 1923. Dz. U. R. P. Nr. 116 p. 914). — Wymagane kwalifikacje nauczyciela szkoły powszechnej z odpowiednią praktyką. — Udokumentowane podania wnosić należy na ręce Naczelnika Więzienia Karnośledczego we Lwowie do dnia 1 października 1929 r. 7504

We Lwowie, dnia 1 września 1929 r.
(—) Majewski.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację nauczycielską. — Jadwiga Komers. 7501

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **300 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.